Wychodzi o godz. 6-tej rano

Cena egz. 10 gr.

DZIENNIK OSTROWSKI

JEDYNE PISMO CODZIENNE W POŁUDNIOWEJ WIELKOPOLSCE

Rok 4 | Ostrów (Wlkp.), sobota, dnia 28 marca 1936 r. | Nr. 74

Scementowany blok włosko - austrjacko - węgierski

Po dłuższej nieobecności w Europie, spowodowanej wojną z Abisynją i komplikacjami sankcyjnemi, Włochy wykonały nowy i bardzo energiczny krok naprzód w obszarze naddunajskim. Rozluźniony cokolwiek w ostatnich czasach blok włosko - austrjacko - węgierski został w Rzymie — w ciągu kilkudniowych konferencyj Mussoliniego z kanclerzem Schuschniggiem i premjerem Goeboesem oraz ministrem spraw zagr. Austrji i Węgier — nietylko z powrotem scementowany, ale jeszcze w znacznym stopniu wzmocniony i to w pierwszym rzędzie na korzyść Włoch.

Jest to ze strony Rzymu odpowiedź na próby wyeliminowania go z Europy środkowej, jakie zaznaczyły się niedawno w sposób jaskrawy w czasie obrad nad problemem naddunajskim w Londynie i w Paryżu po pogrzebie króla Jerzego V.

Z drugiej strony Czechosłowacja, chcąc wykorzystać osłabienie pozycji włoskiej wskutek sankcyj, rozwinęła gorączkową działalność, aby Austrję oderwać od Rzymu i Budapesztu i skłonić ją do wejścia w system, w którym miejsce Włoch zajęłyby Sowiety.

Toteż wyniki narad rzymskich stanowią przedewszystkiem ostateczne fiasco projektów premjera czeskiego Hadży, którym ze strony czeskiej jeszcze przed kilku tygodniami usiłowano nadać tyle rozgłosy, a o których dziś już nikt nie mówi. Ze wszystkich dalekosiężnych planów, budowanych w Pradze, pozostała tylko część gospodarcza, którą Austrja podchwyciła i pragnie wyzyskać na swoją korzyść dla ugruntowania swojego eksportu do Czechosłowacji.

Konferencja rzymska zakończyła się przed paru dniami podpisaniem trzech protokółów zawierających postanowienia dodatkowe do układów rzymskich z 18 marca 1934, które były pierwszym zarysem bloku włosko — austrjacko — węgierskiego. Z tych postanowień najważniejszym jest punkt mówiący o utworzeniu stałego organu koordynacyjnego, w którego skład wchodzić będą ministrowie spraw zagranicznych wszystkich trzech państw.

Zadaniem nowego organu, który ma się zbierać periodycznie co trzy miesiące, a niezależnie od tego w momentach, gdy rządy tych trzech państw uznają to za stosowne — będzie harmonizowanie wspólnej linji postępowania we wszystkich sprawach, w pierwszym rzędzie politycznych, jakie rozwój wydarzeń narzucać będzie Europie.

W szczególności sygnatarjusze zobowiązują się nie wszczynać i nie prowadzić żadnych pertraktacyj w sprawach naddunajskich z innem państwem bez uzgodnienia swego stanowiska z pozostałymi partnerami.

W ten sposób Mussolini zabezpiecza się na przyszłość, aby nie rokowano z Austrją lub Węgrami za jego plecami i aby nie próbowano zaskoczyć go jakimś faktem dokonanym, jak się na to zanosiło w czasie wspomnianych wyżej obrad naddunajskich w Paryżu oraz naskutek polityki czeskiej.

Mniej sztywne są już postanowienia w sprawach gospodarczych. Poszczególni partnerzy bloku włosko — austrjacko — węgierskiego mogą rokować i zawierać układy na własną rękę z innemi państwami obszaru naddunajskiego, ale tylko w drodze układów dwustronnych. Innemi słowy chodzi o to, ażeby Austrja i Węgry nie zawierały traktatów gospodarczych globalnie z Małą Ententą, przez co dałyby się wciągnąć w system ekonomiczny, który byłby częściową odbudową dawnej monarchji austrjackiej pod batutą Pragi.

Jak widać z powyższego, Austrja i Węgry poczyniły znaczne ustępstwa na rzecz hegemonji włoskiej w Europie środkowej za cenę nawet ograniczenia własnej swobody ruchów w dziedzinie politycznej i gospodarczej. Co wzamian za to uzyskały?

Protokóły rzymskie nie wspominają o tem, ale wedle uzupełniających wiadomości półoficjalnych, Schuschnigg i Goemboes nie wracają z Rzymu z pustemi rękami. Węgry uzyskały obietnicę, że Włochy będą bardziej aktywnie popierały rewizjonizm węgierski, zwłaszcza co się tyczy odzyskania pełnej swobody zbrojeń, którą Budapeszt uważa obecnie za rzecz najbardziej aktualną dla siebie.

Jeżeli chodzi o Austrję, to ta uzyskała, oprócz analogicznego przyrzeczenia w kwestji swobody zbrojeń, zapewnienie ze strony Mussoliniego, że nawet na wypadek zbliżenia pomiędzy Rzymem a Berlinem, Włochy nie uczynią niczego, coby mogło interesy austrjackie narazić na szwank i zobowiązują się do obrony niepodległości Austrji w każdej okoliczności.

K.

Wielki dzień w Izbie Gmin

Min. Eden gani postępowanie Niemiec, ale liczy na ich ustępliwość

Londyn, 27. III. Punktualnie o godz. 4-tej południu min. Eden stanął wczoraj przed Izbą Gmin dla wygłoszenia swej deklaracji. Powitano go raczej obojętnie, ale w miarę, jak mówił chłodna atmosfera przysłała na zakończenie Izba zgotowała mu huczną owację.

Min. Eden zaczął swoją mowę **od potępienia metod, zastosowanych przez Niemcy w kwestji nadreńskiej.** Oświadczył, że argumenty niemieckie, uzasadniające wypowiedzenie Locarna, chybiają celu.

Słowa życzliwości pd adresem Belgji i Polski

Następnie minister w specjalnie gorących słowach dał **wyraz sympatji narodu brytyjskiego do Belgji,** przypominając ofiary i cierpienia tego kraju w okresie wielkiej wojny. **„Równe cierpienia, jakie poniosła Belgja na polach walki Europy, poniosła może tylko Polska"** — oświadczył dalej Eden, dając w ten sposób dobitny wyraz swej życzliwości dla Polski.

Anglja nie wycofa raz złożonego podpisu

Podkreślając stanowisko Wielkiej Brytanji, Eden podkreślił z naciskiem, że Anglia nie jest w tym sporze arbitrem, lecz gwarantem i dlatego posiada **określone zobowiązania,** ściśle sprecyzowane w art. 4-tym paktu reńskiego. **„Nie mam zamiaru być tym pierwszym ministrem spraw zagranicznych, który wycofa się ze złożonego przez W. Brytanję podpisu"** — oświadczył Eden z naciskiem. Słowa te przyjęte zostały przez Izbę burzliwemi oklaskami.

Skolei min. Eden skreślił wypadki po 7 marca i przebieg rokowań londyńskich, w których Anglia starała się, wobec naprężenia francusko-niemieckiego i groźby wojny, odegrać **rolę pojednawczą i uspokajającą.** Przedstawiając układ państw locarneńskich i odpierając zarzuty, jakie podniesiono w Anglji w kwestji **narad sztabów wojskowych,** angielskiego z francuskim i belgijskim, minister dowodził, że **nie będą one miały bynajmniej takiego wiążącego charakteru,** jak przed wybuchem wojny z 1914 roku.

Apel do kanclerza Hitlera

Następnie min. Eden zwrócił się z gorącym apelem do kancl. Hitlera, aby wziął pod uwagę, z jakim niepokojem cała Europa oczekuje jego propozycyj dodatkowych. Rząd brytyjski — zapewnił min. Eden — ma najlepsze chęci objektywnego ocenienia tych propozycyj oraz zużytkowania ich w sposób najskuteczniejszy dla paryfikacji Europy. Chodzi o to, aby Niemcy zgodziły się na pewne rzeczy, zawarte, w układzie państw locarneńskich, na okres przejściowy, zanim przystąpi się do rokowań nad propozycjami Hitlera.

Dotychczas jednak, mimo wszystkich naszych wysiłków — podkreślił minister — nie uzyskaliśmy od Niemiec żadnych propozycyj, które umożliwiłyby znalezienie płaszczyzny do dalszych rokowań. Jedyne ustępstwo, jakie dotychczas od kancl. Hitlera uzyskaliśmy, to zgoda jego na niepowiększanie liczebne wojsk. w Nadrenji. To oczywiście nie jest dosyć. Gdyby kancl. Hitler zgodził się na niefortyfikowanie Nadrenji, to byłoby to już coś konkretnego. Ale zostałem poinformowany, że nawet i to jest niemożliwe.

Mowę swą zakończył minister podkreśleniem, że znajdujemy się obecnie dopiero w fazie początkowej najbardziej krytycznych rokowań międzynarodowych. Rząd brytyjski pragnie być bezstronnym i nie dać się przywiązać ani do jednego, ani do drugiego kraju. Francja winna zrozumieć stanowisko brytyjskie i przystąpić do propozycyj niemieckich objektywnie, Niemcy zaś winny się kierować względami na pokój i zgodę w Europie.

Ostatnie słowa min. Edena zagłuszone zostały spontaniczną owacją, całej izby. Wrażenie mowy ministra spraw zagranicznych było olbrzymie i niewątpliwie dzisiejsze jego wystąpienie jest największym dotychczas sukcesem jego na arenie parlamentarnej.

PÓŁTORA MILJONA ANGLIKÓW PRZYGLĄDAŁO SIĘ spuszczeniu „Queen Mary" na wodę

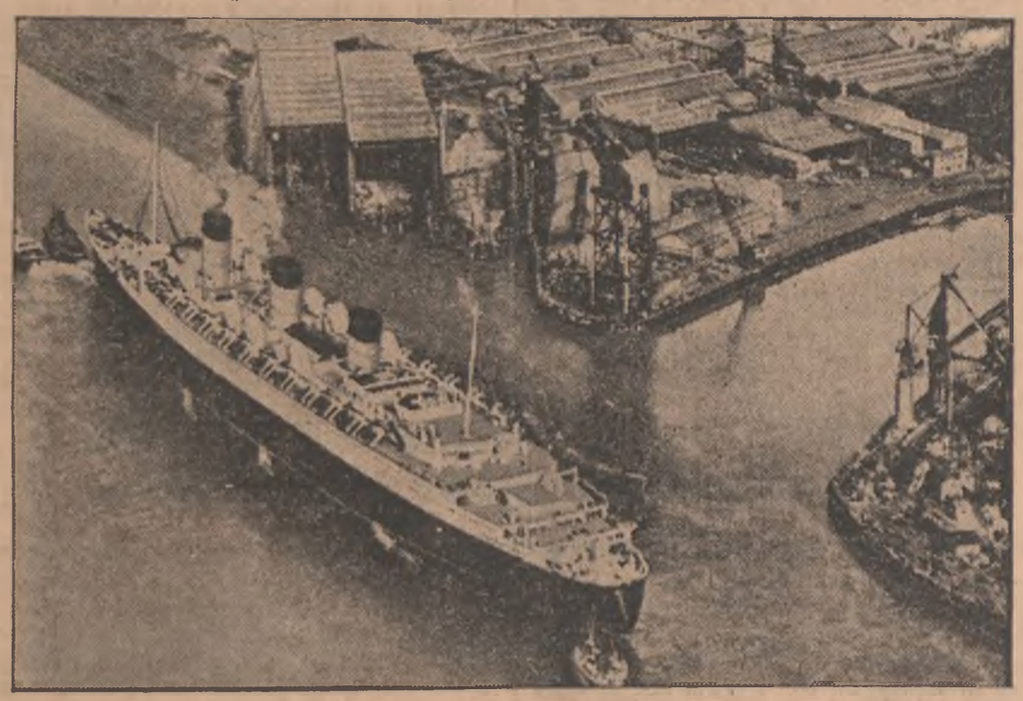

Z Londynu donoszą (en): 24 marca rano „Queen Mary" opuściła doki nad rzeką Clyde, ażeby udać się do odległego o 15 mil Greenock. Półtora miljona anglików, którzy przybyli ze wszystkich stron kraju, gęsto obsiadło brzegi rzeki, ażeby przyjrzeć się pierwszej jeździe morskiego olbrzyma. Najwięcej entuzjazmu okazywali robotnicy doków, którzy budowali statek już od 1930 roku.

Pogoda tego dnia była idealna. Przez mgliste niebo przedarło się wiosenne słońce. Lekki wietrzyk muskał powierzchnię wody.

Potrzeba było trzech kwadransy czasu, ażeby olbrzyma wypchnąć z doku. Manewr odbył się b. sprawnie, dzięki zręczności pilotów. Gdy statek wypłynął już na rzekę, setki tysięcy widzów, którzy na brzegach spędzili już całą noc, poczęło wnosić entuzjastyczne okrzyki. Nieprzebrane morze ludzkich głów falowało. Głosy tłumów zmieszały się z rykiem syren okrętowych, któremi holowniki i mniejsze statki pełne turystów witały „Queen Mary". Na mostku kapitańskim „Queen Mary" stał sędziwy wilk morski, kapitan floty brytyjskiej sir Edgar Britten, który osobiście kierował pierwszą podróża statku. Nad rzeką i dokami unosiło się setki samolotów turystycznych, wszystkie przepełnione ciekawskimi. Nad brzegiem chór szkotów śpiewał hymn, specjalnie skomponowany na cześć „Queen Mary". Orkiestra kobziarzy zawodziła żałośnie a przy jej wtórze stary bard szkocki recytował odę, sławiącą wielkość i potęgę przyszłej zdobywczyni „Błękitnej wstęgi Atlantyku". — Gdy skończyła się oda, chór najstarszych marynarzy Wielkiej Brytanji zaintonował starą pieśń żeglarską „Good bye, fareway".

Zwolna i majestatycznie dopłynęła „Queen Mary" do Greenock, skąd po 24-godzinnym pobycie udała się do Southampton.

Statek posiada 80.773 tonn wyporności, jest więc trochę mniejszy od francuskiej „Normandia", która liczy 82.799 tonn.

Zrażona do Anglji
Francja szuka zbliżenia z Włochami

Rzym, 27. III. — Ambasador francuski w Rzymie de Chambrun, odbył wczoraj dłuższą rozmowę z Musolinim, głównie na temat stosunku Włoch do kwestji nadreńskiej. W związku z tą rozmową koła francuskie zapewniają, że ambasador de Chambrun zapatruje się bez pesymizmu na dalszą współpracę francusko-włoską, która winna rozwinąć się po zlikwidowaniu sankcyj. Ponadto ambasador francuski ocenia pozytywnie wyniki ostatnich narad włosko-austrjacko-węgierskich.

Wbrew oczywistości Rzym dementuje

Rzym. 27. III. — Koła miarodajne zaprzeczają wiadomości, podanej przez agencję Reutera, wedle której Mussolini oświadczyć miał ambasadorowi francuskiemu, de Chambrun, iż Włochy podpiszą nowy układ lokarneński, gdy tylko będzie ustalona dokładna data zniesienia sankcyj.

Rzym, 27. III. — Ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza pogłoskom, wedle których Włochy zobowiązać się miały ostatnio do udzielenia poparcia Austrji i Węgrom, w razie zgłoszenia przez te państwa w Lidze Narodów wniosku o równouprawnieniu ich w dziedzinie zbrojeń. W sprawie tej nie zawarto podczas ostatniej konferencji w Rzymie żadnego porozumienia. (PAT)

Masowe wydalania Polaków z Czechosłowacji

MOR. OSTRAWA, 26. III. — W ostatnich czasach na Śląsku dało się zauważyć ponowne nasilenie akcji prześladowania ludności polskiej przez władze czeskie.

W ciągu ostatnich dwu tygodni od 7—20 marca władze czeskie wydaliły za granice 71 obywateli polskich, zamieszkałych na Śląsku i w Zagłębiu Ostrawskiem. Pozatem dziesiątki polaków otrzymuje zawiadomienia od władz o wydaleniu z granic Czechosłowacji.

Wydaleni są to w ogromnej większości obywatele polscy, którzy mieszkają na Śląsku od urodzenia.

PRZYJĘCIA W MINISTERSTWIE SPRAW ZAGRANICZNYCH.

Z Warszawy donosi (Iskra): Podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych p. J. Szembek przyjął w dniu 26-ym bm. ambasadora włoskiego w Warszawie p. Bastianini.

Po ożywionej dyskusji Seim uchwalił ustawę o pełnomocnictwach

Warszawa, 27. III. — Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu referat o projekcie ustawym przyznającej Rządowi pełnomocnictwa dekretowe na czas do zwołania sesji nadzwyczajnej izb, wygłosił pos. B. Sikorski z Poznania.

„Sam argument, że pełnomocnictwa były udzielane w latach ubiegłych, nie motywuje jeszcze tego, żeby je przyznano także obecnie — mówił p. Sikorski — gdyż zrzekanie się przez parlament praw nie może być uważane za rzecz regularną, a tylko wyjątkową, tembardziej, że te prawa parlamentu mieszczą w sobie także obowiązki. Istotniejszy jest — zdaniem mówcy — argument, wynikający z położenia w chwili obecnej. Skomplikowana sytuacja w Europie niema dla nas nic szczególnie niepokojącego, ale istniejąca płynność stosunków wymaga niejednokrotnie natychmiastowej decyzji. Jest to tembardziej konieczne, że w szeregu państw nastąpiła koncentracja funkcyj prawodawczych i wykonawczych, a w innych państwach rządy mają pełnomocnictwa, które również umożliwiają szybkie decyzje, dlatego i Polska nie może być pozbawiona tej możliwości".

Pos. gen. Żeligowski zapowiada głosowanie przeciw pełnomocnictwom, ponieważ — zdaniem mówcy — Sejm nie ma prawa zrzekać się odpowiedzialności oraz ze względu na autorytet izb ustawodawczych. Zdaniem mówcy ciała prawodawcze nie zdołały wyrobić sobie autorytetu u ludności.

Pos. Zubrzycki stwierdza, że żaden z posłów nie chce rządowi przeszkadzać, że przyczyna zapowiadanych zastrzeżeń jest inna. Tą przyczyną jest przedewszystkiem pogarszająca się sytuacja materjalna szerokich mas i niezdecydowane stanowisko rządu wobec polityki Państwowego Banku Rolnego w stosunku do rolników. Rząd nie zdobędzie popularności gdy nie usunie tych głównych anomalij.

Po dyskusji

zabrał głos premjer Kościałkowski

uzasadniając wniosek Rządu w sprawie pełnomocnictw.

— Nie leży w zamiarach Rządu w obecnej sytuacji kraju — mówił p. Premjer — którą należy uznać za powoli, ale systematycznie polepszającą się, przeprowadzanie przy pomocy uzyskanych pełnomocnictw spraw, których rozstrzygnięcie bez uszczerbku dla interesu publicznego może być odłożone do normalnego toku prac ustawodawczych.

W szczególności *nie jest zamiarem Rządu wprowadzenie przy pomocy pełnomocnictw jakichkolwiek nowych obciążeń obywateli.*

Dekrety wydane na zasadzie poprzednio otrzymanych pełnomocnictw nie napotkały sprzeciwu w wysokiej izbie *poza dekretem o emerytach państw zaborczych.* Jeżeli rząd nie może się dziś zgodzić na jakąkolwiek zmianę w systemie zadecydowanych obciążeń bez znalezienia innych sposobów zabezpieczenia równowagi budżetowej — tem niemniej daleki jest od myśli wprowadzenia nowych ciężarów.

Uwaga rządu w tej chwili całkowicie skierowana jest na *pobudzenie procesów gospodarczych,* na poparcie zdrowych poczynań, inicjatywy prywatnej, na *wykonanie planów inwestycyjnych,* na zwiększenie obrotów i zatrudnienia.

Jeżeli zaszłyby konieczności państwowe, wśród których rząd sięgnąłby do pełnomocnictw, to pragnę zapewnić panów, że *wykorzystane będą te pełnomocnictwa nie w innym celu ale właśnie w tym, aby życiu gospodarczemu kraju zapewnić atmosferę spokoju* i jaknajlepsze możliwości pracy w oparciu o nasze plany i cele przewodnie.

Następnie, odpowiadając na uwagi posłów, p. Premjer omówił stosunek Rządu do parlamentu, stwierdzając, że autorytet Sejmu nie może powstawać drogą ograniczania Rządu w jego działaniach i pracach, które wykonywuje w imię dobra ogólnego i konieczności państw. Autorytet Sejmu, mojem zdaniem powstawać jedynie może na drodze stałego i wyłącznie rzeczowego ustosunkowywania się do zagadnień, stojących przed nim.

Na zakończenie raz jeszcze zabrał głos pos. gen. Żeligowski, oświadczając:

— Będę głosował przeciw pełnomocnictwu, gdyż uważam, że *nasz plan gospodarczy nie został zakończony, że nie postawiono wogóle wielkiego planu na przyszłość, że gubimy się w szczegółach, mimo, że analizę przeprowadzono dobrze.* Za najpilniejszą potrzebę uważam opracowanie takiego wielkiego planu oraz uregulowanie sprawy długów zagranicznych, które powinniśmy spłacać jedynie produktami, bo przecież inni wogóle nie płacą.

Następnie izba większością głosów uchwaliła pełnomocnictwa w drugiem i trzeciem czytaniu.

Ustawa o mleczarstwie uchwalona przez Senat

Warszawa, 27. III. — Na wczorajszem posiedzeniu plenarnem, Senat załatwił szereg projektów ustaw mniejszej wagi, a ponadto uchwalił *ustawę o mleczarstwie.*

Zgłoszono szereg poprawek, z których, po wysłuchaniu wyjaśnień min. Poniatowskiego, przyjęto tylko jedną.

Pełnomocnictwa w komisji senackiej

Po uchwaleniu przez Sejm sprawa pełnomocnictw dla rządu rozpatrywana była wczoraj przez senacką komisję prawniczą. Projekt ustawy, który dziś wchodzi na plenum Senatu, zatwierdzono z drobną poprawką redakcyjną.

Interpelacja pos. Dudzińskiego w sprawach spółdzielczych

Warszawa (tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu Sejmu pos. Dudziński złożył interpelację do ministra skarbu. W interpelacji tej czytamy:

Minister skarbu został upoważniony do udzielania pomocy spółdzielniom kredytowym za pośrednictwem Banku Akceptacyjnego którego tratami mogą spółdzielnie regulować swoje zobowiązania w innych instytucjach kredytowych. Tymczasem duża ilość spółdzielni kredytowych, zwłaszcza na terenie województw poznańskiego i pomorskiego operowała tylko wkładami swoich członków, nie posługując się kredytem bankowym. Tego rodzaju zjawisko dotychczas oceniane było jako najbardziej zdrowe. Tymczasem wskutek zamrożenia tych wkładów u rolników i obowiązku zawierania z rolnikami układów na Bank Akceptacyjny, spółdzielnie te są w tej sytuacji, że na pokrycie wkładów posiadają jedynie traty Banku Akceptacyjnego, których nie chce zdyskontować żadna instytucja finansowa z Bankiem Polskim na czele. Wskutek tego dotychczas najlepsze i najzdrowsze spółdzielnie znalazły się w stadjum niewypłacalności. Interpelant zapytuje ministra co zamierza uczynić aby spółdzielnie mogły dyskontować traty Banku Akceptacyjnego na pokrycie wpłaconych wkładów. (M.)

TRZY KOLEJNE NAPADY WOJSK JAPOŃSKICH na mongolskie posterunki graniczne

Moskwa, 27. III. — Agencja Tass donosi: w dn. 24 bm. oddział japońsko-madżurski zaatakował graniczny posterunek mongolski w okolicy Mongoldżagas na terytorjum mongolskiem. Zawiązała się utarczka, podczas której uczestnicy otrzymali posiłki na 4 samochodach ciężarowych. Posterunek mongolski odparł atak.

Już od samego rana 25 marca wojska japońsko - mandżurskie, liczące około 200 żołnierzy, zaczęły gromadzić się w pobliżu zabudowań rybackich, położonych w odległości 2 klm. na północ od Mongoldżagas. Wieczorem oddział ten otworzył ogień z karabinów maszynowych na posterunek mongolski. Jednocześnie dano dwa strzały armatnie. Mongolscy strażnicy leśni ze względu na swą małą liczbę wycofali się, na północ od jeziora Norinnor.

O świcie 26 marca oddziały japońsko - mandżurskie, stwierdziwszy wycofanie się posterunku mongolskiego, przekroczyły rzekę, Khalkhingol, zajmując zabudowania posterunku, które ewakuowały dopiero o godz. 13-ej po zjawieniu się w okolicy samolotu mongolskiego. Następnie oddział japońsko - mandżurski przeszedł rzekę i powrócił na swe terytorjum. Wobec tego, iż koncentracja wojsk japońsko - mandżurskich w tej okolicy trwa nadal, można oczekiwać dalszych usiłowań napaści na mongolskich strażników leśnych.

Negus lustruje front północny

Samoloty włoskie zrzucają nad Harrarem ulotki propagandowe

Kobiety abisyńskie wytwarzają prymitywne maski przeciwgazowe

WARSZAWA, 26. III. Pat. podaje następujący komunikat o położeniu na frontach Abisynji:

Źródła angielskie i francuskie donoszą, że w zachodniej części frontu północnego maszerują naprzód dwie kolumny włoskie, poprzedza je akcja lotników włoskich. Kolumny te idą wzdłuż granicy Sudanu, wyruszyły z Tessenei w Erytrei, przeszły przez Setit i zmierzają do Sondaru, głównego miasta prowincji Amhara jedna z tych kolumn idzie z Om-Ager przez Noggaro, druga z Sittona przez Bis-Kutana. Jednocześnie wojska abisyńskie pod wodzą rasa Seaszu idą z Debra-Tabor (na zachód od jez. Tana) do Debat i z Czilga w kierunku północnym.

Z Kairu donoszą, że cesarz Haile - Selassie przeniósł kwaterę główną z Dessie na północno-zachód. Mówią, że kwatera ta mieści się w Debra Lina, ale miejsce pobytu cesarza trzymana jest w tajemnicy. Cesarz objeżdża cały front północny, odwiedzając poszczególne armie.

Na froncie południowym komunikat urzędowy włoski nie zanotował nic godnego uwagi. — Źródła półurzędowe włoskie zaprzeczają wiadomościom o zajęciu Sassabanei i Dzidzigga przez wojska włoskie, kwalifikując te wiadomości jako przedwczesne. Źródła angielskie donoszą, że bombardowanie Ogadenu z samolotów trwa. **Wczoraj o godzinie 14 ukazało się kilka samolotów włoskich nad Harrarem, wywołało to panikę w mieście, jednakże samoloty włoskie odleciały, nie wrzucając bomb, również nad Burkotem lotnicy włoscy ograniczyli się dziś do zrzucania ulotek,** natomiast bomby lotnicze spadły dziś na Fambiro pomiędzy Harrarem a Dzidzigga, zabito tam 6 osób a raniono kilkanaście.

ADDIS - ABEBA 26. III — Na wezwanie komitetu czerwonego krzyża **abisynki przystąpiły do masowego wyrobu sposobem domowym masek przeciwgazowych. Pomimo zupełnie prymitywnych sposobów wyrobu maski te jak okazało się przy próbach są skuteczne.**

B. MINISTER PRÓCHNIK OSKARŻONY O NADUŻYCIA

Co się działo w Biurze projektów meljoracji Polesia

W Brześciu nad Bugiem rozpoczął się sensacyjny proces o nadużycia jakie miały być dokonane w Biurze projektów meljoracji Polesia. Na ławie oskarżonych zasiedli:— **dyrektor tegoż Biura, b. minister, inż. Jan Próchnik w wieku lat 63, Roman Gryglaszewski,** b. kierownik ref. pomiarowego i zastępca dyrektora Biura, lat 49 i **Andrzej Witkowski,** lat 48, b. skarbnik Biura. Wszyscy oskarżeni odpowiadają z wolnej stopy.

Akt oskarżenia zarzuca inż. Próchnikowi że: będąc dyrektorem Biura projektów meljoracji Polesia **zaniedbał obowiązek nadzoru nad księgowością, wystawiał rachunki i pobierał pieniądze za odbyte podróże rzekomo w celach służbowych podczas, gdy miały one charakter prywatnych wycieczek w celach krajoznawczych kuracyjnych itp.,** nie powiadomił władz bezpieczeństwa o przywłaszczeniu przez urzędnika pieniędzy, przez co skarb państwa został narażony na straty.

Gryglaszewski natomiast jest oskarżony o to, że podjął 2000 zł., z których 1500 przetrzymał a pozostałe przywłaszczył, wystawił niezgodną z prawdą delegację służbową dla urzędników biura którzy z tego tytułu pobrali nieprzysługujące im należność ze skarbu państwa oraz, że **nie powiadomił władz bezpieczeństwa o dokonanem do biura włamaniu.**

Wreszcie Witkowskiemu jest postawiony zarzut **przywłaszczenia około 5000 zł.** Pozatem akt oskarżenia zawiera jeszcze jeden zarzut dokonanego przestępstwa, co do którego przewód sądowy odbywał się przy drzwiach zamkniętych.

Po odczytaniu aktu oskarżenia składali zeznania oskarżeni. Inż. Próchnik, b. min. robót publicznych, do winy nie przyznaje się. Oskarżony scharakteryzował ciężkie warunki pracy, której zresztą, jak zeznaje, oddawał się z zamiłowaniem i poświęceniem.

Co do zarzutu bezprawnego pobierania djet za podróże, oświadczył, że chociaż nie miały one bezpośredniego związku z pracami nad projektem meljoracji Polesia, to jednak były konieczne dla utrzymania kontaktu z uczonemi pracującemi nad zagadnieniami meljoracji we Lwowie, Krakowie itd. oraz dla pogłębienia jego wiedzy, koniecznej dla prawidłowego toku prac. To samo dotyczy odbytych przez niego podróży zagranicę, chociaż jeździł sam zasadniczo w celach odpoczynku, to jednak w tym czasie studjował sprawę meljoracji. Dalsze wyjaśnienia odbywały się przy drzwiach zamkniętych.

Gryglaszewski zaprzecza, jakoby przywłaszczył sobie jakieś pieniądze; delegację zmuszony był podpisać ze względu na konieczność pogłębienia wiedzy na uniwersytecie we Lwowie przez odnośnych urzędników, a nie powiadomił władz bezpieczeństwa o włamaniu dlatego, że podówczas nie był w Brześciu.

Witkowski daje wyjaśnienia chaotyczne, twierdząc, że był tylko wykonawcą woli swoich przełożonych. W dalszym ciągu procesu obciążające dla oskarżonych składa zeznania inż. W. Baier, kontroler Min. komunikacji. Świadek który badał stronę techniczną prac meljoracyjnych między innemi zeznał że nie było myśli przewodniej jak należy dojść do projektu meljoracji Polesia, że nie było planu prac i, że zadanie było mało zrozumiane i źle poprowadzone. Postęp prac nad projektem meljoracji był utrudniony spowodu częstych wyjazdów inż. Próchnika po za Polesie.

Proces potrwa do 28 b. m.

Nowe łodzie podwodne

WARSZAWA, 26. III. — Na zasadzie umowy z rządem holenderskim w stoczniach de Schelde we Wlissingen budują się 2 łodzie podwodne dla marynarki wojennej polskiej. Łodzie te, o wyporności 1000 ton każda mają być ukończone w przeciągu 3 lat.

Stocznia de Schelde zobowiązała się do sprowadzenia części surowców koniecznych do budowy z Polski. W tym celu ma przybyć do Polski jeden z przedstawicieli stoczni, który zawrze z szeregiem wielkich polskich hut umowę na dostawę niektórych części stalowych budujących się łodzi.

Automobilklub wydawać będzie prawa jazdy

Warszawa, 27. III. — Poczynając od dnia 1 kwietnia rb., pozwolenia na prowadzenie pojazdów mechanicznych, czyli t. zw. prawa jazdy wydawać będzie Automobilklub polski, nie, jak dotychczass, urzędy wojewódzkie. Odbyło się bowiem przekazanie Automobilklubowi prawy egzaminowania i wydawania praw jazdy, przez Ministerstwo Komunikacji.

Automobilklub otworzy własne biura techniczne we wszystkich miastach wojewódzkich, a w miarę wzrostu ilości kandydatów i w innych miastach Polski.

Pozwolenia na prowadzenie samochodów osobom zamieszkałym w Warszawie i województwie warszawskiem, wydawane będą przez Centralne Biuro Techniczne Automobilklubu w Warszawie przy al. Szucha 10. Automobilklub i jego biura załatwiać będą wszelkie formalności, wymagane do uzyskania prawa jazdy, łącznie z badaniem lekarskiem.

PRZYJAZD ŁOTYSZÓW DO WARSZAWY.

Z Warszawy donosi (PAT): 26 b. m. wieczorem przybyli do Warszawy przedstawiciele łotewskiego ministerstwa oświaty oraz Towarzystwa łotewsko-polskiego w następującym składzie: prezes Towarzystwa zbliżenia łotewsko-polskiego b. minister spraw zagranicznych Salnais z żoną, Edvard Virza, dyrektor departamentu sztuki i kultury w ministerstwie oświaty, prof. Wilhelm Purvitis, dyrektor muzeum sztuki m. Rygi oraz naczelnik wydziału ministerstwa oświaty Vigantisv.

Gości łotewskich witali na dworcu członkowie poselstwa łotewskiego z min. dr. M. Waltersem prezes Tow. polsko-łotewskiego, sen. Z. Beczkowicz b. poseł w Rydze, radca M. S Z. Kościałkowski radca min. W. R. i O. P. dr. Sienkiewicz, zastępca naczelnika prasowego łotewskiego M. S. Z. Jankaus i inni.

UROCZYSTY OBCHÓD 15-LECIA POWSTANIA ŚLĄSKIEGO.

W nocy z dnia 2-go na 3-go maja br. upływa 15 lat od wybuchu III. powstania na Górnym Śląsku. 15-ta rocznica powstania śląskiego obchodzona będzie uroczyście w Katowicach przy udziale około 30 tys. byłych uczestników powstań śląskich oraz weteranów z 1863 r.

Uroczystości rozpoczną się w dniu 2 maja rb. w godzinach popołudniowych otwarciem wystawy pamiątek z powstań i plebiscytu na Górnym Śląsku zorganizowanej w gmachu województwa śląskiego. W godzinach wieczornych odbędzie się na rynku w Katowicach apel powstańców śląskich. W dniu 3 maja w godzinach rannych odbędzie się na placu przed województwem uroczysta msza polowa poczem nastąpi dekoracja weteranów z 1863 r. „Krzyżem na Śląskiej Wstędze Waleczności i Zasługi". Po dekoracji weteranów odbędzie się defilada b. uczestników powstań śląskich. W dniu 4-ym maja odbędzie się uroczyste sypanie Kopca Wyzwolenia przez weteranów z 1863 r.

Odwołana wizyta prezesa Koca w Amsterdamie

LONDYN, 27. III. — Prezes Banku Polskiego p. Adam Koc, który zamierzał wczoraj wieczorem wyjechać do Amsterdamu w celu nawiązania kontaktu z władzami holenderskiem banku emisyjnego, wobec nawału pracy zrezygnował z tego zamiaru i w ostatniej chwili przedłużył swój pobyt w Londynie, skąd dzisiaj o godz. 14-tej wyjeżdża wprost do Warszawy. (PAT).

Budżet Śląska

Katowice. 27. III. — Sejm śląski na wczorajszem posiedzeniu rozpatrywał budżet województwa śląskiego, który wynosi 71.667.453 zł po stronie wydatków i 71.667.522 zł po stronie dochodów. Uchwalono m. in. zmniejszyć dodatek reprezentacyjny dla wojewody i wicewojewody o 50 proc.

OPŁATY W RUCHU TOWAROWYM POLSKO - NIEMIECKIM

W związku z ukazaniem się w prasie notatki, dotyczącej opłat w komunikacji towarowej między Polską a Niemcami, ministerstwo komunikacji stwierdza, iż pobieranie opłat przewozowych zgóry nie dotyczy niemieckich przewozów tranzytowych przez Polskę, lecz ma być stosowane przy nadawaniu przesyłek z Polski do Niemiec, z Polski przez Niemcy do innych krajów, z Niemiec do Polski oraz z innych krajów przez Niemcy do Polski

Słońce rządzi losami ziemi

Nauka twierdzi, że plamy słoneczne wywierają doniosły wpływ na życie naszego globu

Oddawna już było wiadome, że powierzchnia słońca wykazuje **charakterystyczne plamy.** Obserwowano je stale **od czasu odkrycia lunety astronomicznej** przez Galileusza, a nawet na długo przedtem jeszcze ich egzystencja znana była **dawnym Chińczykom.** Nie wiedziano jednak, aż do niedawnych czasów, że te plamy podlegają wahaniom, że raz są większe, to znowu mniejsze lub nawet zupełnie zanikają. Myślano, że ich występowanie jest zjawiskiem stałem.

Dopiero w r. 1839 astronom Schwabe wykrył **że plamy na słońcu podlegają wspomnianym wyżej wahaniom** i że odbywa się to **w odstępie 11 lat.** Zaczęto domyślać się, że ta zmienność plam słonecznych wywiera jakiś wpływ na życie i zjawiska naszego globu i liczni uczeni przystąpili do badań w tym kierunku.

Zdumiewające spostrzeżenia

Obecnie londyński „Times" podaje szereg ciekawych i **charakterystycznych szczegółów** na temat rezultatów i odkryć, osiągniętych w tych badaniach, które posunęły się naprzód w ostatnich zwłaszcza latach. Poczyniono **spostrzeżenia, które rzeczywiście są zdumiewające.**

Między innymi **wielu dowodów** na zależność zjawisk ziemskich od wahań plam słonecznych **dostarczył powojenny rozwój radiofonji.** Około roku 1923 radioamatorzy europejscy stwierdzili, że można z coraz **większą łatwością odbierać** emisje amerykańskie na krótkich falach. W następnych latach zjawisko to jeszcze bardziej było widoczne co przypisywano powszechnie ulepszeniom technicznym, ale od r. 1928 **zaznaczył się nagle proces odwrotny** i coraz większe trudności w odbiorze radiowym.

Otóż okres od r. 1922 do 1933 odpowiada **11-letniemu cyklowi plam słonecznych** od minimum do minimum. Maksimum przypada na rok 1928 t. zn. rok najlepszego odbioru na falach krótkich. Ten związek, jaki zachodzi pomiędzy zjawiskami radiofonicznemi a plamami na słońcu stanowi obecnie, dla okresu od 1933 do 1944 roku, **przedmiot systematycznych badań.**

Podobne zjawisko stwierdzono **w dziedzinie meteorologji**, jakkolwiek nie jest ono bliżej określone. Uczeni, którzy się badaniom w tym zakresie poświęcali, doszli do przekonania, **że częstość burz pozostaje w związku z plamami słonecznemi** w strefie podzwrotnikowej i podbiegunowej, natomiast nie podlega im w strefie umiarkowanej.

Drzewa dowodzą, że...

Inny, niezwykle ciekawy dowód współzależności zmian na słońcu i ziemi stanowią **stare drzewa Kalifornji.** Niektóre z nich liczą kilka wieków, przyczem każdy rok znaczy się w pniu jednym pierścieniem. Otóż stwierdzono, że **pierścienie te nie są jednakowej szerokości** i rzecz charakterystyczna — **podlegają wahaniom w odstępie 11 lat. Drzewa rosną szybciej, gdy plamy słoneczne zwiększają się i mnożą.** Jest to zapewne skutek spotęgowanych deszczów i większego naświetlenia słonecznego.

Poziom wielkich jezior afrykańskich, jak jeziora Alberta, Victoria, Tanganika, pozostaje także w związku z wahaniami, jakie się obserwuje w działalności słońca. Taksamo spostrzeżenia, dokonywane od kilku wieków nad **wylewami Nilu,** pozwoliły uczonym stwierdzić, że zjawisko to podlega periodycznym wahaniom w odstępie 77 lat (siedem cyklów słonecznych). Inny uczony wykrył **periodyczność 33 i pół lat** (trzy cykle słoneczne) **w cenach zboża** pomiędzy 1500 a 1870 rokiem. Dokumenty chińskie wykazują znów **periodyczny charakter trzęsień ziemi.**

Cena zboża i plamy na słońcu

Opierając się na danych statystycznych, jeden z uczonych amerykańskich w bardzo ciekawej pracy wykazał **11-letnie perjody** w następujących zjawiskach: **temperatura powietrza** nad Atlantykiem północnym, **poziom wylewów Nilu, cena zboża, ostrość zimy w Europie, zjawienie się pierwszych jaskółek wiosną, epidemje dyfterji, tyfusu i ospy, oprocentowanie papierów wartościowych, zarobki robotników, produkcja węgla, stopa procentowa w Banku Anglji, samobójstwa i morderstwa** itd.

Wszystkie te periodyczne wahania przypisuje **wahaniom w zbiorach płodów rolnych, które skolei zależą od zmian w plamach słonecznych.** Według niego dobre zbiory pobudzają aktywność ludzką w rozmaitych dziedzinach. Naodwrót złe zbiory odbijają się na gospodarstwie, obniżają standard życiowy, a przez to i zdrowie społeczeństwa. Stąd pochodzi depresja moralna która pociąga za sobą zwiększoną liczbę samobójstw.

Kto inny ujmuje ten ostatni obław jeszcze z innego punktu widzenia, dowodząc, że plamy słoneczne wywierają wpływ na mniejszą lub większą ilość wydzielin gruczołów ludzkich. Stąd pochodzą **okresy pesymizmu i optymizmu,** którym naprzemian ludzkość podlega. (k.)

Zagadkowy „meteor" nad Warszawą

będzie przedmiotem rozprawy sądowej

WARSZAWA, 26. III. — Przemysłowcowi warszawskiemu p. T., jego znajomy, Anatol Zawadzki zaproponował przystąpienie do spółki dla eksploatacji „wynalazku" inż. Kamińskiego. **Wynalazkiem tym miał być samolot rakietowy, osiągający nienotowaną dotychczas szybkość jak wynikało z opowiadań Zawadzkiego, poczyniono już daleko idące próby. „Rakieta" przelatywała dwukrotnie nad Warszawą i została wzięta przed kilku miesiącami, przez prasę i publiczność, za niebywałej wielkości meteor.**

Pan T. przystąpił do spółki i zajął się werbowaniem dalszych udziałowców. M. in. zdołano pozyskać zamożnego emigranta niemieckiego Markusa Oberstettera. Wkrótce panu T. i Oberstetterowi przedstawiono przybyłego z Łodzi wynalazcę Kamińskiego. W dniach najbliższych mianę przystąpić, za pośrednictwem jednego z adwokatów, do omówienia warunków eksploatacji „wynalazku" i podpisania umowy u notarjusza. Zawadzki i Kamiński otrzymali od obu kapitalistów pieniądze na dalszą pracę doświadczalną. Ponieważ jednak, mimo kilkakrotnych zapytywań Oberstettera i p. T. ociągali się oni z zademonstrowaniem „wynalazku", sprawę skierowano do policji.

Okazało się, że obaj kapitaliści padli ofiarą oszustów, którzy w podobny sposób zdołali już wyłudzić pieniądze od kilku osób na prowincji. Zawadzkiego i Kamińskiego aresztowano. Działali oni w spółce z oszustami: Motelem Krancem i Heinochem Wainstockiem, którzy zbiegli.

Świadkowie zeznają, że Grzeszolski kochał swoje dzieci

i był przez nie kochany

Sosnowiec, 27. III. — Na rozprawie czwartkowej odczytano skierowany do obrońcy Grzeszolskiego, adw. Hoffmokl-Ostrowskiego, list znanego specjalisty od kosmetyki, dr. Lustra. Dr. Luster pisze, że *przy zatruciu talem następuje kompletne wyłysienie, a nie tylko powolne wypadanie włosów, jak to mówili świadkowie.*

Skolei zeznają znów świadkowie, przeważnie koledzy oskarżonego z fabryki. Św. inż. Richter, twierdzi, że Grzeszolski był dobry dla dzieci, kupował im cukierki i t. d. Oskarżony narzekał wobec świadka na *teściów Bugajów, którzy starali się oderwać dzieci od ojca.* Po mierci syna oskarżony płakał przy świadku i mówił, że *stracił nietylko syna, ale i przyjaciela* i dodał, że jest złamany tym ciosem.

Sędzia Michalski: Po śmierci Anny Grzeszolskiej jak zachowywał się oskarżony?

Św.: Oskarżony cierpiał może, ale *śmierć dzieci bolała go więcej, niż żony.*

Sędzia Michalski: Czy nie mówił oskarżony do świadka, że małżeństwo jego z Anną Grzeszolską było niedobrane?

Św.: Mówił, że jest *różnica w poziomie wykształcenia* między nim a żoną.

Obrońca Hofmokl-Ostrowski: A jak odstręczali Bugajowie dzieci od ojca?

Św.: *Bugajowie sugerowali dzieciom, że ojciec otruł im matkę.*

Obrońca: Z czego pan wywnioskował, że oskarżony tak kochał swego syna?

Św.: Oskarżony bawił się ze synem, pomagał mu w odrabianiu lekcyj i kupował mu różne rzeczy.

Obr.: Czy po śmierci syna nie mówił oskarżony do świadka, że życie go nie cieszy więcej?

Św.: Tak, *płakał nawet.*

Dalej zeznawał b. właściciel biura technicznego, Bolesław Kuźnicz.

Przew.: Jak się zachowywał oskarżony po śmierci syna?

Św.: Z zachowania się jego oraz z tego, co mówił, wyczuwałem, że był bardzo przygnębiony.

Prok.: Co mówił Grzeszolski o chorobie dzieci?

Św.: Żałował, że tak długo pozwolił tym „sosnowieckim partaczom" leczyć dzieci i nie pojechał z niemi do Krakowa.

Prok.: Jakie były zainteresowania intelektualne oskarżonego?

Św.: Grzeszolski specjalnie interesował sie Zeromskim, poza tem życiem jogów indyjskich.

Prok.: A czy zmarłym synem interesował się również?

Św.: Tak, chodził z nim często na przechadzki, *zamówił u mnie dla niego radjo.* Zauważyłem, że *Grzeszolski odnosił się do syna jak do przyjaciela.*

Św. Lucjan Bilski był w dniu śmierci Jerzego Grzeszolskiego z sąsiadem Wład. Bugajem w szpitalu, gdzie leżała chora służąca Grzeszolskiego, Marjanna Cabaiówna. Grzeszolski, dowiedziawszy się o tem, odgrażał się świadkowi, że się zemści. Pewnego razu, gdy świadek grał w karty w mieszkaniu Bugajów, wszedł Grzeszolski i ujrzawszy świadka, zapytał: „Poco pan był w szpitalu. Jeżeli się pan nie przestanie mną interesować zniknie pan!" Oskarżony dawał świadkowi po śmierci żony książki do oprawy. Książek tych świadek nie oprawił, gdyż *bał się, że są zatrute...*

Przew.: Dlaczego pan tak myślał?

Św.: Czytałem wiele o trucicielach, a ponieważ ludzie mówili, że Grzeszolski otruł żonę, bałem się dotknąć jego książek.

Obrońca do świadka: Pan wie, co to jest manja prześladowcza?

Św.: Nie wiem.

Obrońca: *A upadł pan kiedy na głowę?*

Św. nie odpowiada.

Przewodniczący: Uchylam to pytanie.

Św. Wład. Wądołowski, sąsiad Staciwińskich, opowiada, jak po przyjściu do domu zobaczył u siebie potężną niewiastę z tasakiem w ręku. Na zapytanie, co tam robi, odpowiedziała: „Jestem Bugajówna, przyszłam do Grzeszolskiego, który jest u Staciwińskiej".

Przew.: Czy Grzeszolski za życia żony chodził do Staciwińskiej?

Św.: *Chodził dość często.* Na własne oczy widziałem, jak *pili tam wódkę.*

Obr. Hofmokl - Ostrowski zgłasza wniosek o chwilę przerwy w rozprawie, celem dokonania przez sąd wizji w domu, gdzie mieszkał oskarżony i gdzie nadal mieszkają Bugajowie. Sąd, po krótkiej naradzie, przychylił się do wniosku obrońcy. Termin wyjazdu członków sądu na wizję ustalony będzie po przesłuchaniu świadków.

Św. Bogumił Bogdaszewski, kierownik biura technicznego w Katowicach, wydał o oskarżonym *dodatnią opinję.* Swiadek zna Grzeszolskiego jeszcze z czasów szkolnych i bywał u niego często. Pewnego razu świadek wszedł do mieszkania, gdzie oprócz Grzeszolskiego zastał drugiego mężczyznę. Gdy mężczyzna ów wyszedł, świadek zapytał Grzeszolskiego, czy to jest felczer, na co otrzymał odpowiedź: „To jest komunista, on chce mnie szantażować, to nie jest felczer, lecz *dr. Anisfeld*".

Obrońca: Jaki był stosunek oskarżonego do dzieci?

Św.: Odnosiłem wrażenie, że wyjątkowo serdeczny. Jeżeli idzie o syna, był z nim *na stopie koleżeńskiej.* Utkwiło mi w pamięci, że *zawsze całował córkę w rękę.*

Obrońca: Jak przyjmowała córka tego rodzaju przywitanie?

Św.: *Widziałem radosny uśmiech na twarzy dziecka.*

Św. Wiktor Ciura pracował przez pewien czas w warsztacie Grzeszolskiego.

Oskarżony, zwracając się do świadka: Czy to prawda, że znaleziono tam przyrządy, buteleczki, probówki, że wyrabialiśmy tam jakąś truciznę?

Św.: Nie.

Właściciel małej fabryczki wyrobów metalowych, św. Roman Gębka, odwiedzał często Grzeszolskiego, kiedy ten był zajęty *wyrobem proszku do hartowania stali.* W rozmowie ze świadkiem oskarżony zwierzył mu się, że *ma środek na szczury.*

Kiedy świadek zapytał o skład chemiczny tego środka, Grzeszolski powiedział, że jest to *sekret, który przywiózł z Rosji.*

Prok.: Czy Grzeszolski miał laboratorjum?

Św.: Widziałem u niego szafki i buteleczki.

Oskarżony, zwracając się do świadka: Co ja panu zrobiłem, że *pan zełgał ¾ z tego, co pan powiedział?*

Przew.: Uchylam to pytanie.

Wyjazd obywateli niemieckich z terenu Wielkopolski

na głosowanie do Rzeszy Niemieckiej

Berlin, 26 III. „Voelkischer Berbachter" donosi dosłownie: Zamieszkali w województwie poznańskiem obywatele niemieccy, zapragnęli okazać swą nieprzymuszoną wolę i szczerą radość dla wielkiej oswobodzicielskiej i pokojowej polityki Hitlera i wyrazić swą solidarność w dniu 29 marca. W tym celu organizuje niemiecki konsulat w Poznaniu wspólny wyjazd niemców do Piły. Do tej chwili zapisało się wielu uczestników, przyczem zaopiekowano się specjalnie niezamożnymi. Państwowe i partyjne związki w Pile powitają wycieczkę na stacji granicznej i poczyniły starania ,by towarzyszy z Poznania uroczyście przyjąć.

Specjalnie podkreślić należy, że i polskie władze okazały wiele pomocy przy zorganizowaniu wycieczki. Niezależnie od tej wycieczki odbędą niemcy, mieszkający w pobliżu granicy próbę w głosowaniach w najbliższych niemieckich miejscowościach.

Ze swej strony, życząc szczęśliwej drogi, pragnęlibyśmy wyrazić ochotę, aby ci obywatele niemieccy równie spontanicznie okazali ochotę do stałego pobytu wszędzie, tylko nie u nas.

W stolicy powiatu syberyjskiego

którego terytorjum jest większe niż cała Polska

Najbliższem i jedynem zresztą miastem w całej północnej części gubernji jenisejskiej, w której z woli rosyjskich władz miałem wraz z innymi zesłańcami z Małopolski spędzić długi okres od lata 1915 r. do końca wojny, był Jenisejsk, oddalony od naszej siedziby, wioski Pogadajewo, o jakieś 30 km., siedziba srogiego „isprawnika", t. j. naczelnika powiatu, nb. powiatu o rozmiarach z pewnością niemniejszych od całej obecnej Polski. Zasadniczo nie wolno było zesłańcom opuszczać miejsca zesłania bez pozwolenia „naczalstwa", a więc ani odwiedzać sąsiednich wsi ani miasta. To też w pierwszych miesiącach pobytu w Pogadajewie nie myśleliśmy o przekraczaniu tego zakazu, zwłaszcza że komunikacja latem nikomu się nie uśmiechała. Latem mianowicie można się było tam dostać albo łodzią w górę Jenisieja, albo dwukołowym wózkiem, mocno trzęsącym, co przy odległości dość dużej oznaczało potworną mękę. Kiedy jednak spadły pierwsze śniegi i utarła się doskonale sanna, i kiedy ukazały się rozmaite braki w naszem gospodarstwie, które należało załatwić, a przekonaliśmy się, że dozór nad nami we wsi jest dość względny, trudno się było oprzeć pokusie, aby wyrwać się „między ludzi".

TYPOWO PO ROSYJSKU

Miasteczko, jak miasteczko rosyjskie a raczej syberyjskie, nie przedstawiało nic szczególnie ponętnego. Dość rozległe, zabudowane drewnianemi przeważnie budynkami, miało sklepy nieźle zaopatrzone, parę urzędów, obsługujących cały powiat, ludność prawie wyłącznie rosyjską z minimalnym odsetkiem żydów, a wśród fryzjerów leden zakład, należący do polaka-zesłańca z dawniejszych czasów z Warszawy. Ozdoba i chlubą miasteczka był niewielki park z „bulwarem" nad Jenisejem. Był też hotel z restauracją i było wydawnictwo codzienne, którego organ jednak ograniczał się do podawania telegramów urzędowych o wojnie.

KARAWANY SAŃ

Takie wycieczki do miasta w odstępach paru tygodniowych, poza możnością załatwienia sprawunków, stanowiły pewnego rodzaju urozmaicenie długiej zimy północnej o krótkich bardzo dniach a wlokących się bez końca nocach. Zaznaczyć jednak należy że zima stanowiła w tych stronach właśnie „sezon", zamarznięte bowiem koryto Jenisieja oraz pokrywa śnieżna ułatwiała a nawet w niektórych stronach wogóle umożliwiała komunikację, latem prawie niedostępną spowodu bezdroża. Ciągnęły więc przez naszą wioskę w krótkich odstępach czasu całe karawany sań, zaprzężonych w wytrwałe sybirskie konik, wioząc z Kraju Turuchańskiego, bardzo daleko na północy położonego, ogromne transporty ryb oraz skór do miasta, gdzie tubylcy sprzedawali je, kupując w zamian rozmaite artykuły, potrzebne im do gospodarstwa na następny rok. Karawany takie zatrzymywały się zwykle na noc w napotkanych wsiach podejmowane wszędzie gościnnie przez gospodarzy i karmione obficie herbatą. Gościnność sybiraków jest wogóle bardzo duża a pierwszą rzeczą „chaziajki" po uirzeniu gościa, to postawienie na stół olbrzymiego, dymiącego samowara z czajnikiem.

PĘKANIE LODÓW W JENISEJU

Zima w tym roku była bardzo surowa i wyjątkowo długa. Wielkanoc obchodziliśmy wśród śniegu i po lodzie. Tęskniliśmy całem sercem do wiosny, do słońca. Od marca dni zaczęły się pogodne i dłuższe, słońce ogrzewało już ziemię dobrze, ale lód na rzece trzymał się twardo i śniegu było wszędzie „na chłopa" wysoko. W kwietniu śnieg począł znikać, dopiero jednak w pierwszych dniach maja puścił lód na Jenisieju. A stało się to na oczach moich i grona towarzyszy. Było pogodne, słoneczne i bardzo ciepłe popołudnie. Wyszliśmy więc na spacer nad rzekę jakgdyby w przeczuciu, że coś się stanie. Istotnie wnet dał się słyszeć głęboki, jakby z podziemia idący huk wielu dział równocześnie, poczem bezpośrednio uirzeliśmy, że lód na rzece rusza się. Pękły lody i olbrzymie ich masy wraz ze śniegiem poczęły się posuwać ku północy Chwila ta wywarła na nas potężne wrażenie. Mimo upływu zgórą dwudziestu lat pamiętam ją bardzo żywo.

O ile z jednej strony ten widomy koniec zimy szczerze nas ucieszył, o tyle z drugiej okazał się on dość przykry, oznaczał bowiem zupełne odcięcie nas od świata na kilka tygodni. Nastąpił okres roztopów wiosennych, połączonych z powodzią nadbrzeżnych okolic, tak iż wszelka komunikacja została przerwana. Nie nadchodziła poczta ,nie mieliśmy gazet, nie mieliśmy żadnych wiadomości. Był to okres może najprzykrzejszy, może najtrudniejszy do przetrzymania.

Zbrodniarz, szalejący w sądzie

Z Ciechanowa donoszą: Przed sądem okręgowym toczył się proces bandytów Konstantego Wąsowskiego i Władysława Książka oskarżonych o napad rabunkowy na dwór Pianki w pow. ciechanowskim.

Podczas tego napadu bandyci związali domowników w ilości 11 osób i zrabowali kilka tys. zł. W pościgu policja zastrzeliła jednego z bandytów Aleksandra Książka. Pozostali dwaj bandyci, t. j. Władysław Książek i Wąsowski zostali aresztowani dopiero w jakiś czas później w Jabłonnie Legjonowej pod Warszawą.

Podczas zeznań oficera policji śledczej nacz. Motoczyńskiego, Wąsowski dostał ataku furji. Kilku policjantom z trudem udało się obezwładnić szalejącego zbrodniarza i skrępować go w kaftan bezpieczeństwa. Zapadł wyrok skazujący Wąsowskiego na 7 lat i Książka na 6 lat więzienia.

Polska w przekroju

Zgromadzenie słuchaczów szkół akademickich

Ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego ,dążąc do ujednostajnienia przepisów porządkowych w szkołach akademickich, przypomniało w drodze okólników rektorom, iż zgromadzenia słuchaczów poszczególnych szkół mogą odbywać się wyłącznie za zezwoleniem rektora danej szkoły i w jego obecności.

Nakaz ograniczenia zebrań do słuchaczów jednej tylko szkoły nie dotyczy zgromadzeń, odbywanych z okazji uroczystych obchodów rocznic, jubileuszów, świąt narodowych, państwowych, it.p., pod warunkiem uprzedniego zatwierdzenia przez rektora programu uroczystości oraz listy zaproszonych gości spoza słuchaczy i personelu szkoły.

Ponadto ministerstwo wyznań religijnych i oświecenia publicznego, uznając w zasadzie potrzebę odbywania wspólnych narad słuchaczów różnych szkół akademickich, będzie udzielało zezwoleń na urządzanie międzyuczelnianych i międzyśrodowiskowych konferencyj stowarzyszeń o charakterze naukowym lub religijnym. Program konferencyj powinien być ściśle określony i zatwierdzony przez rektora tej szkoły, przy której jest zarejestrowane stowarzyszenie, organizujące konferencję.

Stan rannych krakowskich

Notatka, jaka się ukazała w prasie o dwóch nowych zgonach w związku z wypadkami poniedziałkowemi w Krakowie, nie odpowiada prawdzie.

Zajścia uliczne w Częstochowie

WARSZAWA, 26. III. — Istniejąca przy związkach klasowych w Częstochowie sekcja bezrobotnych uległa w ostatnich miesiącach wpływom wywrotowym i w związku z tem celowo dążyła do stałego podburzania bezrobotnych i wywoływania ulicznych ekscesów.

W dniu wczorajszym o godzinie 13 grupa osób, składająca się z bezrobotnych, do której dołączyły się męty uliczne, zebrała się przed lokalami biura Funduszu pracy i biura miejscowego komitetu pomocy bezrobotnych przy ul. Jasnogórskiej, **przystępując z miejsca do demolowania i rabunku lokalu, przyczem spośród tłumu padło kilka strzałów.** Znajdujący się w pobliżu lokalu **czterej szeregowi P. P. oddali szereg strzałów na postrach,** wzywając do przestania rabunku i rozejścia się.

Napastnicy jednak nie usłuchali wezwań, **lecz obrzucili policjantów kamieniami i cegłami,** raniąc ich. **Policjanci działając w obronie koniecznej zmuszeni byli użyć broni palnej w wyniku czego 6 spośród napastników zostało rannych.** Po przybyciu na miejsce większego oddziału policji tłum bez użycia broni został rozproszony.

Wśród rannych znajduje się znany na terenie miejscowym komunista Lucjan Pietras, który przewodził napastnikom, karany 2-letniem więzieniem za działalność wywrotowa.

Na miejsce przybyły władze, przystępując do energicznego śledztwa. (PAT).

Wyroki w procesach komunistycznych

Sąd przysięgłych w Kołomyji skazał Mendla Kislera, Rebekę Wald i Nesię Szmercler na karę od 2 do 5 lat więzienia z pozbawieniem praw za działalność antypaństwową i przynależność do partji komunistycznej.

Sąd okręgowy w Grodnie na sesji wyjazdowej w Wołkowysku rozpatrywał sprawę kilku oskarżonych o działalność wywrotową i należenie do partji komunistycznej. W wyniku rozprawy oskarżonych Sakocza Bazylego, Gama Bazylego, Łoruta Mikołaja, Kaczuka Józefa, Podko Mikołaja, Bajbuta Jana i Bubowego Włodzimierza sąd skazał na karę od 2 do 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Prawnik za oszustwo pozbawiony tytułu doktorskiego

Ze Lwowa donoszą: Rada wydziału prawa Uniwersytetu J. K. uchwaliła na podstawie art. 48 ustawy z 15 marca 1933 r. o szkołach akademickich, pozbawić stopnia dr. praw Salomona Kranza, skazanego ostatnio w Wiedniu za oszustwa. Kranz otrzymał dyplom na uniwersytecie we Lwowie w 1916 r., obecnie zaś mieszka w Wiedniu.

Aparat do sadzenia kartofli

Z Warszawy donoszą: Do urzędu patentowego zgłosił się niejaki Anatol Sadecki z Włostowic, który wynalazł aparat do sadzenie ziemniaków. Jestto skrzynka na kółkach, zaopatrzona w rozdzielnik i pług. Ciągniony przez konie, aparat pozostawia bruzdę, wyrzuca w nią w rytmicznych odstępach ziemniaki i zasypuje .

Ta sama maszyna może być zamieniona z łatwością na kopaczkę, przy pomocy której ziemniaki wykopane przechodzą do pudła z sitem i stamtąd po odsianiu ziemi, mogą być zsypywane do worków.

Mosty już niepotrzebne

CZYTAMY w pewnym dzienniku, że inż XZ wyszedłszy w Kutnie na przechadzkę za miasto, stwierdził zaginięcie podmiejskiego mostu na rzeczce

Zaalarmowana policja ustaliła, że most został poprostu skradziony. Za bezrobotnymi „doliniarzami" wszczęto energiczny pościg.

Jednakże okoliczna ludność nie przejęła się zbytnio tą kradzieżą zakrawającą na groteskę. Cóż się bowiem okazało? Kradzież mostu ludność zauważyła już na trzy tygodnie przed alarmem inżyniera, lecz nie doniesiono o tem policji; gdyż ludność ta — ma większe zmartwienia. Rzeczkę można przejechać wpław, gdyż jest wąska i niezbyt głęboka. Cóż z tego; że samochody nie mogą przejechać bez most? Przez trzy ostatnie tygodnie żaden samochód nie jechał tą szosą, to most również był nie potrzebny!!!

Zakres terytorjalny „Polski B" rozszerza się niepokojąco Może za kilka lat samochody będą w pewnych okolicach taką rzadkością, jak np samoloty

Wieści ze świata

Za kratki, lub ... na cmentarz wysłał Stalin towarzyszów Lenina

O losie współpracowników Lenina podał niedawno „Osservatore Romano" niezwykłe szczegóły Okazuje się, że pani **Krupskaja, wdowa po Leninie, jest obecnie internowaną w pobliżu Moskwy** i że zabroniono jej zajmować się polityką. **Rakowskii**, były ambasador Sowietów w Paryżu, znajduje się **na wygnaniu** w środkowej Azji, bez najmniejszej nadziei powrotu. **Kamieniew,** niegdyś zwany „mózgiem partii komunistycznej" i **Zinowiew,** były wszechwładny dyktator Leningradu, przebywają w więzieniu na Uralu odcięci od związku ze światem zewnętrznym. **Kliapnikow,** główny taktyk petersburskiej rewolucji, który w roku 1917 przekazał władze Leninowi, ciężko chory, wyczekuje obecnie śmierci na wygnaniu w dalekiej Syberji.

Wielu innych b współpracowników Lenina, którzy mieli mniejsze znaczenie, zostało po spisku przeciwko Stalinowi w roku 1932 bez ceremonji rozstrzelanych Dzisiejsi panowie w Rosji krótko rozprawiali się z każdym, który pomagał poprzednikowi Stalina, pierwszemu wodzowi bolszewickiego państwa.

Wyrywanie zębów palcami bez bólu

Dwaj Włosi, Calassbatti i Constantin, posiedli sztukę wyrywania zębów, nie tylko bez bólu, ale i bez żadnych narzędzi. Tak sobie, poprostu: paluszkami.

Rzecz jest najzupełniej autentyczna. Obaj rozpoczęli oryginalną reklamę swej sztuki w Budapeszcie, gdzie weszli do rzeźni i oświadczyli że mogą każdemu wyrwać bez bólu zepsuty ząb.

Jeden z rzeźników zgodził się na eksperyment. Wówczas poproszono go, by usiadł, a następnie jeden z Włochów silnie przycisnął mu pewne miejsce na skroni, a drugi **palcami wyjął mu ząb, zupełnie bez bólu i śladów krwi.** Oczywiście, po udałym eksperymencie znalazło się wielu amatorów operacji. W sprawę wmieszała się policja, ale obaj Włosi udowodnili, że nie pobierali żadnego wynagrodzenia za swą czynność wobec czego nie było powodu do ich ukarania W komisarjacie wykonali oni również szereg operacyj z pełnem powodzeniem.

Włosi twierdzą, że **nacisk na pewne określone miejsce skroni, powoduje zupełną bezwrażliwość.** Sztuki swej nauczyli się **w Meksyku.** Ostatnio wnieśli podanie do władz o udzielenie im pozwolenia na wykonywanie praktyki.

Paragwajski Hitler

Wiadomo, że w Paragwaju dokonał się niedawno przewrót, dzięki któremu płk. Rafael Franco skazany na wygnanie za wystąpienia antyrządowe, powrócił w triumfie z Buenos Aires do Asuncion i stanął na czele państwa. Przewrót miał za główną przyczynę niezadowolenie byłych kombatantów i niektórych kół wojskowych z układu pokojowego z Boliwją, mającego zakończyć ostatecznie długotrwałą wojnę o Gran Chaco. Warunki pokoju uznali b. kombatanci za krzywdzące dla Paragwaju, który zwyciężył, a przywódcą malkontentów był właśnie płk. Franco, wsławiony męstwem w czasie walk z Boliwijczykami.

Od czasu swego powrotu do Asuncion płk. Franco zwrócił powszechną uwagę swojemi poczynaniami i nawet przylgnął już do niego przydomek „paragwajskiego Hitlera" Nietylko bowiem zdążył już zmobilizować pięć roczników, gotując się najwidoczniej do nowej wojny z Boliwją, ale pozwolił sobie nawet na przeciwstawienie się potężnym Stanom Zjednoczonym i prezydentowi Rooseveltowi, odrzucając jego zaproszenie na konferencję pan-amerykańską, która zwołana została na czerwiec do Buenos Aires. (k)

Ostatnia egipska „plaga"

Egipt, którego ludność jest szalenie pomieszana- gdyż składa się z Turków Egipcjan, Arabów Beduinów Fellachów Koptów, Syryjczyków Greków Żydów Włochów Francuzów i Anglików był do niedawna ośrodkiem handlu narkotykami Mimo energicznej walki, podjętej w roku 1929 przez rząd premjera Mahommeda-Machmud Paszy sytuacja stawała się coraz groźniejsza, ponieważ liczba narkomanów rosła wynosząc na 14 miljonów ludności — 550 000 Walka stawała się coraz trudniejsza ponieważ zaczęto przemycać sztuczny haszysz w postaci heroiny, która ze względu na swój charakter dawała się bardzo łatwo przemycać. Jak dowiadujemy się z wydanej ostatnio książki w Anglji, pióra barona H d'Erlangera, udało się ostatnio skutecznie zwalczyć tę ostatnią „plagę" egipską. Egipt zawdzięcza ten sukces komendantowi policji w Kairze — Russel Paszy kóry już od kilku lat wypowiedział szmuglerom nieubłaganą walkę. Zastosował on ściganie przemytników na pełnem morzu i na dalekiej pustyni Żadna szajka nie uszła czujnym wywiadowcom policji egipskiej Mimo szalonych trudności, wynikających z obowiązujących praw i przywilejów dla Europejczyków, których tylko własne sądownictwo na ziemi egipskiej w postaci osławionych kapitulacyj działające, mogło sądzi dalej ze zorganizowanej kontrakcji „bloku państw opiumowych" przy Lidze Narodów broniące olbrzymich zysków — Russel Pasza zdołał usunąć te przeszkody, tępiąc szmuglerów bez najmniejszej litości Cała egipska dyplomacja musiała stanąć do dyspozycji egipskiego komendanta policji który zwalczywszy zasadnicze przeszkody we własnym kraju międzynarodową szajkę trucicieli gnębił we wszystkich kryjówkach w sąsiedztwie Egiptu

Sprawozdanie barona H d'Erlangera pisane jest jak powieść o niezwykle romantycznem napięciu, będąc jednak wiernem odbiciem nieugiętej walki patrjotów egipskich z „ostatnią plagą", rujnującą tak strasznie społeczeństwo.

Żydów jest w U. S. A. coraz mniej

„The Daily Courier", dziennik żydowski, wychodzący w Stanach Zjednoczonych, donosi, że żydzi w Stanach Zjednoczonych wymierają. Biorąc przeciętne dane, nie wypada nawet po dwoje dzieci na jedno małżeństwo, gdyż cyfra procentowa wynosi 1,93 (u nas w Polsce 3,22).

70 osób rozszarpanych

Meksyk, 26. III. — Z Tultenango donoszą: podczas manewrowania *wagon naładowany dynamitem* został silnie uderzony przez inny wagon, tak że *nastąpił wybuch.* Kilkanaście wagonów uległo zniszczeniu wskutek wybuchu. *Zginęło 20 osób, a około 50 odniosło rany.* Pożar jaki został spowodowany przez wybuch, strawił około 20 okolicznych gmachów.

Życie Wielkopolski

Poznań

WYDZIAŁ POWIATOWY ZAKOŃCZYŁ OBRADY

uchwaleniem budżetu na 1936/37 r.

Jak już donosiliśmy obszernie wczoraj toczyły się w sali starostwa powiatowego obrady wydziału powiatowego pow. poznańskiego. Po wysłuchaniu wyczerpującego sprawozdania p. starosty pow. dr. Jerzykowskiego, przystąpiono do sprawy najważniejszej do uchwalenia budżetu na 1936-37 r. Preliminowano w wydatkach zwyczajnych sumę 564 581.31 zł w wydatkach nadzwyczajnych — 21.699.96 zł. Na spłatę długów przewidziano w budżecie kwotę 32.991,54 zł, na drogi i place publiczne — 161.275 zł, na „Oświatę" 4.150 zł., na „Zdrowie Publiczne" — 21.463.73 zł. na Opiekę Społeczną — 45.446,40 zł. Niesłychanie mało przeznaczono w budżecie na popieranie rolnictwa bo tylko 5.551 zł, a już zdziwienie wywołuje wstawianie do budżetu sumy — 1 zł (jednego złotego!) na... zwalczanie chrabąszcza majowego.

Po uchwaleniu budżetu z dwoma drobnemi poprawkami zamknięto obrady wydziału o godz. 17-ej. (st.l.)

PIERWSZY WALNY ZJAZD ZWIĄZKU GMIN WIEJSKICH WOJEWÓDZTWA POZNAŃSKIEGO

Poznań gościć będzie w dniu 30 bm. delegowanych gmin wiejskich, którzy się zjadą na pierwszy walny zjazd samorządowy. Obrady toczyć się będą w sali Rady Miejskiej i rozpoczną się o godz. 10 rano.

Zjazd delegatów Zw. gmin wiejskich zagai prezes Związku dr. K. Polakiewicz, który też w toku obrad wygłosi ciekawy referat p. t. „Samorząd gminny na Zachodzie na tle nowej ustawy samorządowej". Pozatem w czasie obrad zebrani wysłuchają następujących referatów: „Gromada w świetle nowej ustawy samorządowej i jej stosunek do gminy". „Rola i znaczenie Związku Gmin Wiejskich R. P.".

Następnie zjazd dokona wyboru jednego członka i jednego zastępcy do Rady Naczelnej Związku Gmin wiejskich Po dyskusji i uchwaleniu rezolucyj nastąpi zamknięcie zjazdu.

JEDNOMYŚLNY PONOWNY WYBÓR P. SOŁTYSIAKA NA BURMISTRZA

Września. Zwołane na 24. b. m. godz. 18 w sali Ratuszowej zebranie Rady Miejskiej zagaił przewodniczący p. burm. Wacław Sołtysiak, podając zebranym do wiadomości, że, władze nadzorcze nad tut. samorządem postanowiły wprowadzić zawodowego burmistrza na okres 10-letniej kadencji. W związku z tem pan starosta powiatowy Kowalewski zarządził wybory burmistrza m. Września na 24-go marca 1936 r. Radni zebrali się w komplecie w liczbie 14-tu, dwóch radnych nieprzybycie usprawiedliwiło ważnemi przeszkodami, (choroba).

Po wyborze prezydjum Rady w osobach przewodniczącego radnego Stanisława Szambelana i asesora rad. prof. Władysława Maćkowskiego i radn. Spirydjona Jasińskiego, oraz załatwieniu szeregu formalności przewidzianych regulaminem wyborczym przystąpiono do zgłoszenia jedynej kandydatury — t. j. obecnego burmistrza Wacława Sołtysiaka.

Nastrój życzliwy radnych w stosunku do osoby obecnego burmistrza ilustruje fakt, że radni, chcąc drogą aklamacji wybrać zgłoszonego kandydata, prosili o zaniechanie imiennego głosowania. W wyniku przeprowadzonego formalnego wyboru został p. burmistrz Wacław Sołtysiak wybrany zawodowym burmistrzem m. Września na okres 10-letniej kadencji. Po dokonanym wyborze złożył imieniem Rady Miejskiej życzenia, przewodniczący p. Stady Miejskiej życzenia, przewodniczący p. Stanisław Szambelan, a imieniem Magistratu p. Kaź. Kaliszewski.

Obaj panowie w swych przemówieniach podkreślili niespożyte zasługi p. burm. Sołtysiaka około rozwoju miasta, pełną poświęcenia i energji pracę, czego widomym znakiem jest obecny wygląd miasta, jego rozrost, liczne urządzenia, budowle itd.

Nakoniec przemówił, wzruszony darzonem zaufaniem, nowo obrany burmistrz Sołtysiak zapewniając korporacje miejskie, że tak jak dotąd nie ustanie w swej wytężonej dla dobra Państwa, samorządu i obywateli pracy i gorąco prosi o dalszą harmonijną i zgodną współpracę korporacji miejskich.

Po wyborze p. p. radni podejmował p. burmistrza Sołtysiaka herbatką w lokalach Hotelu Polskiego. (gr).

TAJEMNICZY ZAMACH NA LEŚNEGO

Książ. Wczoraj wieczorem na drodze pomiędzy Włościejewskiem a Międzyborzem dokonali nieznani sprawcy zamachu na życie pomocnika leśnego Karola Reszki.

Sprawcy ukryli się w rowie, a gdy nadszedł Reszka, oddali do niego strzał, raniąc go niebezpiecznie w głowę. Zamachowcy zdołali uciec. Rannego leśnego przewieziono do szpitala. Policja wszczęła dochodzenie.

NA POGRANICZU ZACZYNAJĄ SIĘ DZIAĆ NIENORMALNE RZECZY

RYDZYNA. — Ludność polska pogranicza obserwuje od kilkunastu dni wzmożoną działalność mniejszości niemieckiej, idącą głównie w kierunku stworzenia na pograniczu jaknajwiększej liczby szkół z niemieckim językiem wykładowym. Dla osiągnięcia tego celu oskarża się niejednokrotnie niewygodnych nauczycieli przed władzami szkolnemi o rzekome przestępstwa, datujące z przed kilku lat.

W ośrodkach, gdzie nawet z kilku pobliskich wiosek utworzenie szkoły mniejszościowej jest niemożliwe, już teraz przeprowadza się akcję za posyłaniem dzieci narodowości niemieckiej do szkoły prywatnej **odległej nieraz o kilkanaście klm.** Jedno z takich „uświadamiających" zebrań odbyło się ostatnio w Tworzanicach pow. leszczeńskiego, na którem specjalny delegat z Leszna agitował wśród okolicznych Niemców za posyłaniem swych dzieci do prywatnej szkoły powszechnej z niem. językiem wykładowym w Lesznie. **Organizacja, prowdząca powyższą akcję, zamierza nawet zakupić specjalny autobus, którym dowożonoby dzieci z Przybiny, Tworzanic, Dąbcza i Nowowsi do Leszna.**

Na zebraniu powyższem dały się jednak zauważyć różnice zdań w tej sprawie i mimo podsuwania gotowych deklaracyj rodzicom zaledwie 10-cioro dzieci na całą okolicę zgłoszonych zostało na nowy rok szkolny do szkoły prywatnej w Lesznie.

Godne zastanowienia się jest to, skąd mniejszość niemiecka ma pieniądze na tego rodzaju kosztowną akcję. (prze)

Bankructwo kolosa ubezpieczeniowego

Rząd austrjacki ratuje nadzwyczajnymi środkami koncern „Phonix"

WIEDEŃ, 27. III. — Olbrzymią sensację jak i popłoch wywołała **wiadomość o załamaniu się jednego z największych w Europie koncernów ubezpieczeniowych, „Phönix".** W związku z katastrofalną sytuacją tej instytucji zwołana została austrjacka rada ministrów na nadzwyczajne posiedzenie, które trwało bez przerwy kilkanaście godzin. Po północy wydano komunikat urzędowy, w którym nod niesiono **fatalną sytuację koncernu.** Badania przeprowadzone z polecenia rządu wykazały **niedolność zarządu oraz konieczność gruntownej reformy,** która obejmie równocześnie i wszystkie inne towarzystwa ubezpieczeń na terenie Austrji, poza tem cały system ubezpieczeniowy prywatny zostanie przekształcony. Rada ministrów uchwaliła szereg zarządzeń, wzorowanych na zarządzeniach z czasu wielkiego **krachu „Kreditanstaltu".**

Przedewszystkiem **unieważniono wszystkie długoterminowe, bardzo obciążające towarzystwo kontrakty dyrektorów oraz innych urzędników.** Postanowiono utworzyć specjalny fundusz ubezpieczeniowy, w którym udział wziąść musza wszystkie bez wyjątku towarzystwa ubezpieczeniowe, działające na terenie Austrji. Fundusz ten przeznaczony zostanie na sanację finansów Phönixa. Dla uchronienia ubezpieczonych przed ewentualnemi stratami na przyszłość ze strony jakiegokolwiek towarzystwa rząd uchwalił utworzyć **skarb premjowy pod kontrolą państwa,** w którym muszą być zdeponowane przez wszystkie towarzystwa papiery wartościowe oraz inne wartości, stanowiące rezerwy premjowe. Bez zgody ministerstwa skarbu towarzystwa nie będą mogły dysponować temi wartościami. Wreszcie uchwalono **podwyższenie obciążeń ubezpieczonych** przy równoczesnem zmniejszeniu wypłacanych premij.

Zaznaczyć należy, że **Tow. Phönix miało swe filje we wszystkich niemal państwach na świecie.** Zmarły niedawno naczelny dyrektor i założyciel Phönixu, dr. Berliner, miał chorobliwą ambicję wciągania w zakres ubezpieczeń coraz to nowych dziedzin, tak, że **towarzystwo rozrosło się do potwornych rozmiarów,** w których gubili się niemal wszyscy podwładni Berlinera. Właściwie jedynie on wiedział co się w Towarzystwie dzieje, gdzie i jakie są interesy nawiązane i prowadzone. Gdy go nie stało — a podobno **popełnił samobójstwo po swej podróży do Warszawy** — nikt się nie mógł zorjentować w zawiłych interesach usiłowano prowadzić Towarzystwo dalej, jednakże w końcu przyszło załamanie, które doprowadziło do obecnej katastrofy. Jest bardzo wątpliwe czy uda się utrzymać Towarzystwo w dotychczasowych rozmiarach. Niewątpliwie odpadną filje w różnych krajach, albowiem rządy danych krajów będą musiały zabezpieczyć interesy swych obywateli, zwłaszcza, że rząd austrjacki uchwalił zarządzenia, które godzą w interesy ubezpieczonych.

Polskie ubezpieczenia w Phönixie wynoszą około 30 miljonów zł., które pokrycie mają w nieruchomościach w wielu miastach polskich na sumę około 10 miljonów zł., ponadto Phönix posiada w swym portfelu dość znaczną ilość polskich papierów wartościowych, przeważnie państwowych, tak, że **jest prawie pewność, że obywatele polscy nie poniosą szkód.** (AP.)

Giełda zbożowa w Poznaniu

Żyto 150 ton par Poznań	14.—		
Żyto 75 ton par Poznań	13,90	13;50	13;75
usposobienie stałe.			
Pszenica		19,50	19,75
usposobienie stałe			
Jęczmień browarowy			15 50
Usposobienie spokojne.			
Jęczmień 700—725 g/l		15.—	15 25
Jęczmień 670—680 g/l		14.75	15.—
Usposobienie spokjne			
Owies standartowy		14 25	14,50
Owies 450 — 470 g/l		14.75	15.—
usposobienie stałe			
Mąka żytnia wyciągowa 0—30%		20;—	20;25
Mąka żytnia gat I 0—50%		19;50	19;75
Mąka żytnia gat I 0—65%		18;50	19;00
Mąka żytnia gat II 50—65%		15;50	16;50
Mąka pszenna poślednia ponad 65%		14;00	15.00
Usposobienie stałe.			
Mąka pszen gat I wyciąg 0-20% wł w		31.75	33,50
Mąka pszenna gat IA 0-45% wł w		31.—	31 50
Mąka pszenna gat IB 0-55% wł w		30.—	30,50
Mąka pszenna gat. IC 0-60% wł w		29,50	30,—
Mąka pszenna gat ID 0-65% wł w		28.50	29.—
Mąka pszenna gat IIA 20-55% wł w		27.75	28,25
Mąka pszenna gat IIB 20-65% wł w		27.25	27,75
Mąka pszenna gat IID 45-65% wł w		24.75	25,25
Mąka pszenna gat IIF 55-65 wł w		22,75	23,25
Mąka pszenna gat IIG 60-65% wł w		21,25	21.75
Mąka pszenna gat IIIA 65-70% wł w		19,25	19.75
Mąka pszenna gat IIIB 70-75% wł w		17,25	17.75
Usposobienie stałe.			
Otręby żytnie przemiału standartowego		11,—	11,50
Otręby psz grube przemiału stadart		12.00	12 50
Otręby pszenne średnie przem stand		10.75	11.50
Otręby jęczmienne		10.25	11,50
Rzepak zimowy		38.—	39.—
Siemię lniane		39.—	41.—
Gorczyca		52.—	54.—
Wyka latowa		25,50	27.50
Peluszka		26,50	28,50
Groch Viktorja		23.—	27,00
Groch Folgera		22 —	24 —
Łubin niebieski		10 00	10.50
Łubin żółty		12 50	13.—
Seradela		24;50	16;50
Mak niebieski		60.—	62.—
Koniczyna czerwona surowa		120.	130.—
Koniczyna czerwona 95—97% czyst		135.—	145.—
Koniczyna biała		75—	100.—
Koniczyna szwedzka		165.—	190.—
Koniczyna żółta odłuszczona		65.—	75.—
Przelot		75.—	90.—
Ziemniaki jadalne		4,25	4.75
Makuch lniany w taflach		18;00	18;25
Makuch rzepakowy w taflach		14.75	15.—
Makuch słonecznikowy w tafl 42-43%		17;25	17;75
Śrut Soja		21.—	22.—
Słoma pszenna luzem		2.20	2.45
Słoma pszenna prasowana		2.70	2.95
Słoma żytnia luzem		2 50	2.75
Słoma żytnia prasowana		3,25	3,50
Słoma owsiana luzem		2.75	3.—
Słoma owsiana prasowana		3,25	3,50
Słoma jęczmienna luzem		2 20	2.45
Słoma jęczmienna prasowana		2,70	2,95
Siano zwykłe luzem		5.75	6 25
Siano zwykłe prasowane		6.25	6.75
Siano nadnoteckie luzem		6 50	7.—
Siano nadnoteckie prasowane		7,50	8.—

Ogólne usposobienie: stałsze.

Ogólny obrót: 211 6 tonn; w tem żyta 611 t; pszenicy 298 t; jęczmienia 253 t; owsa 75 tonn.

Uwaga! Owies, nadający się do siewu, ponad notowanie.

Poznań, dnia 27 marca 1936 r.

Giełda pieniężna w Poznaniu

Poznań, dnia 27 III 1936 — Tendencja dzisiejszego zebrania giełdowego była bez zmiany

Z pożyczek państwowych płacono za 5% poż. konwers 59— oraz za 4% premj dol 59.— przyczem zauważono w papierach tych większy brak materjału

Z papierów lokacyjnych P Z K ofiarowano 4½% listy zast złote w złocie po 42%, 4½% złotowe listy zast po 38% oraz 4% listy zast konwers po 36½%.

Z akcji bankowych płacono za Bank Polski —.—

Giełda pieniężna w Warszawie

Warszawa, 27. 3. Dolar 5,30¼ Bank Polski płacił 5.27. Marka niemiecka 137. — Dewizy: Berlin 213,35 guld. gdański 99,50 Holandja 360,90, Londyn 26,28 Paryż 35,01, Szwajcarja 173,28, Dolarówka 50,75 Akcje Banku Polskiego 96.

RADJO

NIEDZIELA, 29. III.

Lokalne audycje poznańskie: 9,15 Muzyka z płyt. 9.50 Odczytanie programu na dzień bieżący. 10,00 Muz pow. z płyt. 12,05 Podgląd. życie pająka w sieci — pogadanka dla dzieci starszych — Stanisława Kubickiego. 14.25 Koncert życzeń z płyt gramofonowych 15,00 Przegląd rynków produktów rolnych — Stanisław Prus-Wiśniewski (z Warszawy), 15,15 Djalog wiejski w wyk. pp. Antoniego Adamka i Fr. Gierdalskiego 15,30 Muz. z płyt, 19,00 Program na dzień nast. 19,10 Wiad sport. Poznania 19,15 Koncert reklam 19,25 Nastrojowe pieśni (płyty): 23,05—23,30 Muzyka taneczna (płyty).

Program ogólnopolski: 9.00 Sygnał czasu i pieśń wielkopostna. 9.05 Gazetka rolnicza w oprac. St Jagiełły, 9.40 Dziennik poranny, 10.30 Nabożeństwo z kościoła św. Krzyża w Warszawie, 11,57 Sygnał czasu, 12,00 Hejnał z Krakowa 12,15 Poranek muzyczny z Wilna. Wyk. ark. Rary Wileńskich Zrzeszeń Artystycznych pod dyr. Adama Wyleżyńskiego i Stanisława Korwin-Szymanowska (śpiew) W przerw 13.00 Granica. Epizod z pow. Zofji Nałkowskiej, 14.00 Audycja lit. pt. Nieznane rękopisy Sienkiewicza — w oprac. dr. Józefa Birkenmajera, 15.35 Pierwszy raz przed radjem słuchowisko wiejskie w oprac. Stanisławy Nowakówny (z Wilna), 16,00 Jak rozmawiam z moim psem — opowiadanie Jerzego Gerżabka dla dzieci (z Poznania). 16,15 Chór Juranda śpiewa swoje piosenki 16.40 Pogadanka aktualna. 16.50 Krakowska migawka regjonalna p. t A gdy będzie słońce i pogoda — w opracow. Stanisława Broniewskiego i Kazimierza Meyerholda. 17,10 1000 taktów muzyki — gra Zespół Stefana Rachonia 18,30 Powszechny Teatr Wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego Józefa Mayena: Savonarola. Wieczór 1-szy p. t. Walka o Florencję 19,45 Co czytać? zbiorowe wydanie dzieł St. Brzozowskiego omówi Roman Zrębowicz 20,00 Koncert Symfoniczny. Wyk. Ork. Symf, P, R, pod dyr Mieczysława Mierzejewskiego i Maurycy Janowski (śpiew). Przy fort. prof. Ludwik Urstein 20,45 Wyjątki z pism Józefa Piłsudskiego. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Na wesołej lwowskiej fali p. t Ta joj — pieronie (ze Lwowa). 21,50 Podróżujmy: Na pograniczu dwóch światów — feljeton wygł. Janusz Laskowski 21.45 Wiad. sport. ze wszystkich rozgłośni P R. 22.00 Koncert muzyki rozrywkowej w wykonaniu Orkiestry Niemieckiego Radja pod dyr Otta Dobrindta. Transmisja z Berlina 23.00 Wiad. meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23,05 Programy lokalne.

Stacje zagraniczne: 14,00 Stokholm Symfonja Czajkowskiego. 14,15 Berlin Muzyka lekka. 14,30 Paris P.T T. Transm. z opery: 1) Dwaj ślepcy — Offenbacha nast, Tosca — op. Puciniego. 15,00 Hamburg Wiosna powraca — koncert chóru 15.15 Kopenhaga Współczesne melodje. 15.40 Wiedeń Występ kwartetu Ondriczki. 17,00 Budapeszt Muzyka salonowa. 17,00 Rzym Koncert symf z Augusteo pod dyr. Bruno Waltera. 17.45 Wiedeń Z miasta moich marzeń — koncert 18 00 Leningrad Koncert symf 20,00 Anglja Nat. Progr. Koncert solistów 20.00 Bratisława Gdybym był królem — op. kom. Adama. 20.10 Budapeszt Melodje operetkowe. 20.35 Rzym „Shimmy verde" — operetka Valente i Tagliaferbi. 21,30 Paris P.T.T Rip — opera kom, Planquettea, 22,00 Budapeszt Muzyka cygańska. 22,15 Medjolan Recital skrz 22,20 Stockholm Muzyka kameralna. 22,20 Wiedeń Dawna muzyka. 23.00 Budapeszt Muzyka jazzowa, 23,00 Kopenhaga Muzyka taneczna.

Poniedziałek 30 marca 1936

Program ogólnopolski: 6 30 Kiedy ranne wstają zorze; 6 34 Gimnastyka; 7 20 Dziennik poranny 8 00 Audycja dla szkół; 11 57 Sygnał czasu; 12 00 Hejnał z Krakowa; 12 05 Dziennik południowy — 13 25 Chwilka gospodarstwa domowego; 15 15 Wiadomości o eksporcie polskim; 15 30 Trio salonowe Polskiego Radja; 16 00 Lekcja języka niemieckiego; 16 40 Minuta poezji: Jak to na Mazowszu — wiersz Teofila Lenartowicza recytuje Zofja Sykulska; 16 45 Skutki moralne bezrobocia młodzieży —pogadanka — wygł Wanda Woytowicz-Grabińska; 17 00 U podstaw odrodzenia na Śląsku — odczyt wygł Karol Piotrowicz (z Katowic); 17 20 Powszechny Teatr Wyobraźni. premjera słuchowiska oryginalnego Józefa Mayena: Savonarola Wieczór II-gi pt.: Zwycięstwo; 18 00 Recital fortepianowy Felicji Blumentalówny; 18 55 Pogadanka aktualna 19 37 Wiadomości sportowe ogólne: 19 45 Pogadanka aktualna; 20 00 Muzyka operetkowa w wykonaniu Małej orkiestry PR pod dyr Zdzisława Górzyńskiego: 20 50 Franz Schrecker: Łabędzi śpiew (Schwanengesang) — (słowa polskie X M Wyszyńskiego) w wykonaniu chóru męskiego Lutnia-Macierz pod dyrekcją Jerzego Kołaczkowskiego (ze Lwowa); 20 45 Dziennik wieczorny; 20 55 Obrazki z Polski współczesnej; 21 00 Mały koncert Wyk.: Mieczysław Grabczewski (barvton) Tadeusz Zygadło — skrzypce Przy fortepianie prof L Urstein; 22 00 Koncert symfoniczny z okazji Tygodnia Śląska; 23 00 Wiadomości meteor. dla żeglugi powietrznej

Lokalne audycje poznańskie: 6 50 i 7 30 Piosenki żołnierskie i polska muzyka ludowa (płyty); 7 50 Program na dzień bieżący; 7 55 Parę informacyj; 12 15 Skrzynka rolnicza (omówi inż Dominik Strzeżnki); 12 25 Berlińska Filharmonja gra (płyty); 13 30 Muzyka popularna (płyty); 15 20 Przegląd giełdowy; 16 15 Artyści filmowi (płyty); 17 10 Duety operowe (płyty); 18 30 Skrzynka ogólna (omówi dyrektor Rozgłośni dr Zenon Kosidowski: 18 40 Życie kulturalne artystyczne i społeczne Poznania; 18 45 Program na dzień następny; 19 05 Koncert reklamowy; 19 20 Kilka walców — płyty; 19 35 Wiadomości sportowe Poznania; 21 30 Muzyka z płyt: Słynni soliści; 21 50 Organy Wurlitzera (płyty); 23 05 Muzyka taneczna (płyty)

STACJE ZAGRANICZNE

Budapeszt 17 00 Tańce klasyczne: Berlin 18 00 Mistrzowie operetki; Sztutgart 18 00 Wesoły dzień powszedni — koncert rozrywkowy; Lipsk 19 00 Symfonja Nr 7 Beethovena; Bratisława 19 30 Pieśni ludowe: Praga 19 30 Solo na saksofonie: Buka reszt 19 35 Utwory Faurego: Wiedeń 20 00 Koncert symfoniczny; Stockholm 20 00 Koncert z udziałem C Hansen (skrzypce); Berlin 20 10 Radjokabaret; Koenigswusterhausen 20 10 Ulubione uwertury; Hamburg 20 10 Symfonja VII Schuberta; Kopenhaga 20 15 Melodje operetkowe; Medjolan 20 35 Hrabia Luksemburg — operetka Lehara; Praga 20 55 Letnia opowieść — poemat symf Suka; Hamburg 21 00 Koncert orkiestrowy:;B Budapeszt 21 00 Muzyka cygańska: Strasburg 22 00 Wieczór muzyczny; Koenigswusterhausen 22 30 Nocna muzyczka; Hamburg 23 00 Popularny koncert; Wiedeń 23 10 Współczesna muzyka austrjacka; Sztutgart 24 00 Koncert symfoniczny; Wiedeń 0 10 Lekka muzyka wiedeńska

ROK 1936 JEST KWADRATEM CYFRY 44

Profesor Galley z Instytutu Fizykalnego w Pensylwanji zwraca uwagę na szczególne znaczenie liczby 1936. W ślad zatem liczby oznaczające rok bieżący stanowią dla matematyków nielada temat do rozważań. Liczba roku bieżącego algebraicznie wyraża kwadrat, a mianowicie liczbę 44 do kwadratu. Od momentu zaczęcia liczenia lat do roku bieżącego właściwość wyżej wymienioną posiadało 44 zestawień cyfr wyrażających liczbę danego roku, z których 5 ostatnich wymienimy, a mianowicie zaczęcia liczenia lat do roku bieżącego właściwość wyżej wymienioną posiadało 44 zestawień cyfr wyrażających liczbę danego roku, z których 5 ostatnich wymienimy, a mianowicie: 1849, 1764, 1681, 1600, 1521, jako kwadraty z 43, 42, 41. 40 i 39. Tę samą właściwość będą miały lata 2025, 2116. 2209, 2304, 2401 i 2500, jako kwadraty z 45, 46. 47, 48, 49 i 50. Jak widzimy, taki rok, wypada 1 raz na 100 lat.

Stella Olgierd

WIDMO JESIENI

Powieść niby sensacyjna

48)

Ewa rozglądała się ciekawie dokoła, gdy wtem wzrok jej poprostu coś pociągnęło ku sobie: spojrzała w tę stronę i... uśmiech radosny opromienił jej twarz. Na wyższej „kondygnacji" kawiarni siedział nieznajomy, wpatrując się w Ewę uporczywie.

Cztery dni trwała ta jakby zabawa w „ciu ciubabkę". Kiedy Ewa wychodziła z hotelu na obiad do Rużeny, nieznajomy najczęściej wyrastał kędyś poza nią lub przed nią i towarzyszył jej aż do miejsca, to znowu, kiedy on wieczorem szedł na kolację, Ewa szła tam, dokąd wiodły jego kroki.

Piątego dnia rano, kiedy Ewa właśnie już miała wyjść z hotelu, przybiegła pokojówka z tajemniczym wyrazem twarzy:

— Jest co nowego?

— Ten pan z pod 117 wyjeżdża jutro pociągiem do Wiednia...

— Dobrze. Wyjeżdżam również....

Niepokój opanował Ewę. Nie wiedziała, dokąd zaprowadzi ją ten przewodnik, za którym szła ślepa, zapomniawszy nawet naraz poco właściwie wyjechała z domu. Droga, którą powinna była dążyć ku celowi, jaki sobie wytknęła w Warszawie, wiodła na Berlin, Ostende do Oxfordu, tymczasem obecnie zamierzała jechać do Wiednia, a stamtąd? I dokąd będzie trwała ta śmieszna zabawa z młodzieńcem dwudziestoparoletnim? Gdyby to był mężczyzna dojrzały, doświadczony, już-by do tej pory znalazł światowy i nieubliżający żadnemu z nich, sposób zapoznania się obojga, tymczasem ten dzieciak, mimo że widzi, jak bardzo jej się podoba, uśmiecha się ledwo dostrzegalnie na jej widok, chodzi za nią, podobnie jak ona za nim i... i co dalej? Jak się to skończy? Ale czuła się przecież tak młodą!

Przed oczyma Ewy, pakującej walizy, wykwitła naraz, jak żywa, twarz tego, który nie schodził jej z myśli od sześciu dni. Ręce opadły wzdłuż ciała, na ustach pojawił się uśmiech tkliwości.

— I nawet nie wiem kto jesteś i jak się nazywasz! — szepnęła sama do siebie, pod adresem nieznajomego.

Nie chciała bowiem pytać portjera o nazwisko pana z pod Nr. 117. Pokojówka, jak zauważyła, domyślała się przygody miłosnej i jak każda kobieta, pragnęła dowiedzieć się czegoś więcej. Napewno rozmawiała już o tem z portjerem. Ewa przeto nie chciała się zdradzić, że w młodzieńcu zakochała się niemal na ulicy, że nie zna nawet jego nazwiska!

„Coś się przecież nareszcie stanie i... dowiem się kto on jest!" — tłumaczyła sobie.

I żyła, jak w upojeniu. Przypomniała sobie, że taki stan bez pragnień, bez zmysłowych pożądań, stan, jakby nieustannego marzenia znała wówczas, kiedy była naprawdę młodą panienką... kiedy to, ujrzawszy wuja Witolda, marzyła o nim w dzień i w nocy, rozkoszując się samą możnością marzenia... Później... nigdy to przeważnie zainteresowanie cielesne, pożądał jej mniej lub więcej, a ona jego, łączyli się z sobą na krótką chwilę rozkoszy i Ewa natychmiast zapominała i o dawcy rozkoszy i o tej chwili minionej... Tymczasem obecnie... z myśli nie schodziły olbrzymie, zielonkawe oczy, twarz smagła o rysach drobnych, kruczo-czarne, zlekka falujące włosy, zaczesane na bok i te usta pąsowe, te usta drapieżne..... Marzyła o owym nieznajomym, jak pensjonarka o bohaterze filmowym, gdyby miała jego fotografję, napewno tuliłaby ją do ust.... A przecież była kobietą dojrzałą, którą nic w życiu do niedawna jeszcze nie pociągało, która miała wszystko, czego zapragnęła... I oto teraz, młodzieniec, dzieciak prawie, zburzył jednem spojrzeniem gwiaździstych oczu cały dotychczasowy światopogląd, zmienił brzydkie, realne życie w cud marzenia...

— Ty, Maleńki! dzięki ci za to! — wyszeptała w odpowiedzi myślom.

Niemal równocześnie odjechały z przed hotelu „Adria" samochody, unoszące jeden samotnego nieznajomego, drugi Ewę Łobinowską w towarzystwie Rużeny i jej męża.

— Było mi tak dobrze tu z wami, że wyjeżdżam z serdecznym żalem — mówiła Ewa do pani Pobradcowej, stojąc już w oknie wagonu. Wiem, że Praga jest piękna, nie wiedziałam, że można się w niej czuć tak swojsko. Ale to już jest wyłącznie waszą zasługą. To też raz jeszcze z serca wam obojgu dziękuję.

Jeszcze jeden uścisk dłoni, a potem... coraz mniejsi i mniejsi stawali się ludzie, pozostali na peronie.

„Tak maleją wspomnienia, aż zginą zupełnie" przebiegło przez myśl Ewy.

Odwróciła się, chcąc zająć miejsce. Za nią stał nieznajomy. Nie miał żadnego nakrycia na głowie i wiatr, wpadający przez otwarte okna, swobodnie biegał mu po czuprynie. Skłonił się, schylając nisko głowę przed Ewą i rzekł:

— Pani pozwoli, że się wreszcie przedstawię? Jestem Szendrö István.

— Ewa Łobinowska — powiedziała poprostu, wyciągając rękę ku niemu. Przez swoją i jego rękawiczkę wyczuła ciepły uścisk.

— Byłem pewny, że pani pojedzie tym samym pociągiem. Właściwie to zasugestjonowałem panią, bo zgóry już sobie obmyśliłem wszystko.

— Doprawdy? a gdybym była jednakże nie uległa sugestji?

— Nie, to nie było możliwe!

Rozbawiło ją to twierdzenie.

— Taki pan pewny siebie?

— Tak! Pewny swej sztuki sugerowania innych.

(Ciąg dalszy nastąpi)

KRONIKA MIEJSCOWA

marzec **28** sobota

Kalendarz rzym. kat
Sobota Jana Kapistrana
Niedziela Wiktora
Kalendarz słowiański
Sobota Krzesiława
Niedziela Czcirada
Słońce wschód: 5,21
zachód: 18,02
Księżyc wschód: 7,56
zachód: 0,26

Odznaczenia

Złoty Krzyż Zasługi otrzymał p. mjr. Kossakowski. Srebrny Krzyż Zasługi pp. kpt. Wężyk i kpt. Zakrzewski. Wszyscy z tut. garnizonu.

Awanse wojskowe

Awans na kapitana otrzymali pp. porucznicy: Hofmański Henryk i Kwaśniak Henryk, a st. ogniomistrz Łukomski z 25 p. artyl. pol. otrzymał awans na chorążego.

Piękny jubileusz!

dnia 30 bm. obchodzi znany mistrz rzeźnicki p. Stanisław Matyśkiewicz 25-lecie mistrza rzeźnicko-wędliniarskiego. Jubilatowi na dalszą drogę życia: Szczęść Boże!

Łańcuch ofiarności na rzecz bezrobotnych

Wezwany przez p. Dyrektora Słotwińskiego składam na rzecz bezrobotnych zł 3,— (trzy) i proszę o kucie dalszych ogniw: p. Dyrektora Gniazdowskiego Józefa, p. dentystę Pieczyńskiego Edmunda p. ref. Ub. Sp. Strzelczyka Stanisława. Zbigniew Szulc.

* * *

Wezwany przez p. Romana Szwarca, składam na rzecz bezrobotnych 2,— zł i wzywam do dalszego kucia ogniw: pp.
Józefa Gmurowskiego
Edmunda Nowakowskiego
Teodora Skazę. Edm. Jurek.

* * *

P. Michalak Leon wpłaca 1 złoty i wzywa do kucia następnych ogniw „Łańcucha" na rzecz bezrobotnych pp.:
Skupinę Idziego — mistrza rzeźnickiego, ul. Raszkowska.
Handkego Władysława ul. Zdunowska
Wabińskiego Stanisława mistrza rzeźnickiego.

Wieczór kolejowych drużyn

Kolejowe drużyny harcerskie istniejące przy Rodzinie Kolejowej: żeńska — imienia Marji Konopnickiej i męska — imienia Zawiszy Czarnego, z okazji pierwszej rocznicy powstania drużyn tych przy Rodzinie Kolejowej, w niedzielę dnia 29 marca rb., o godz. 18-ej w sali świetlicy KPW przy dworcu urządzają: Wieczór harcerski, na który zapraszają rodziców i przyjaciół harcerstwa. Wstęp wolny. (ksz)

CENNA NAGRODA DLA PIERWSZEGO ZAWODNIKA KATOLICKIEGO STOWARZYSZENIA MŁODZIEŻY

W BIEGU NA PRZEŁAJ O PUHAR „DZIENNIKA OSTROWSKIEGO"

Z zadowoleniem możemy stwierdzić, że bieg na przełaj *o cenny puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego"* spotkał się z niezwykle serdecznem przyjęciem. Ilość zgłoszeń swiadczy, że bieg ten będzie prawdziwą propagandą sportu. Do zastępów organizacyj zwracamy się jeszcze raz, z prośbą *o jaknajrychlejsze przesłanie nazwisk zawodników i to pod adresem redakcji „Dziennika Ostrowskiego" Ostrów Wlkp., Gimnazjalna 2.* Wraz z zgłoszeniem należy złożyć *25 groszy tytułem wpisowego* od każdego zawodnika. Podkreślamy jeszcze raz, że bieg sam organizuje podokręg ostrowski P .O. Z. L. A,

Dla większego urozmaicenia całej imprezy, postanowiono bieg na przełaj o puhar „Dziennika Ostrowskiego" urządzić *w ramach zawodów kolarskich*, organizowanych przez *Towarzystwo Cyklistów i Motorzystów w Ostrowie.* Obydwie te piękne imprezy dają w sumie naprawdę wyjątkowe widowisko sportowe. Dlatego też zwracamy się do publiczności ostrowskiej z serdecznym apelem o jaknajliczniejsze poparcie zawodów. Zawody rozpoczną się *już o godz. 14-tej.* Start do biegu na przełaj nastąpi mniejwięcej *o godz. 14-ej.* Zawody odbędą się na stadjonie sportowym P. W. i W. F. Wstęp: *dla młodzieży szkolnej i szeregowych 10 groszy, dla osób starszych 20 groszy.*

Program zawodów jest następujący:
1) defilada zawodników,
2) Start kolarzy. Każdy kolarz musi okrążyć tor 20 razy.
3) Start do biegu na przełaj o puhar przechodni „Dziennika Ostrowskiego".
4) W międzyczasie, gdy biegacze będą poza boiskiem, bieg kolarski dla junjorów (20 okrążeń toru).
5) Powrót zawodników z biegu na przełaj.
6) Bieg kolarski w maskach przeciwgazowych.
7) Rozdanie nagród.

Program zawodów jest więc naprawdę ciekawy. A więc w przyszłą niedzielę o godz. 14-ej wszyscy na boisko P. W. i W F,

Od poniedziałku wystawione będą nagrody wraz z puharem „Dziennika Ostrowskiego" w oknie wystawowem w śródmieściu

Nagrody ufundowali: *1) p. burmistrz Cegiełka, 2) Związek Strzelecki, 3) T. G. Sokół, 4) Kol. Przysp. wojsk, — dwie, 5) Kat. Stow. Młodzieży, 6) Komen-*

PIŁKARSTWO OSTROWSKIE U PROGU SEZONU

W związku ze zbliżającemi się mistrzowskiemi rozgrywkami piłkarskiemi, które zapoczątkuje już nadch. niedziela 29 bm. postanowiliśmy dorocznym zwyczajem poinformować czytelników o przygotowaniach i planach czołowych klubów naszego miasta tj. K. S. Ostrovii i K. P. W.

W tym celu skierowalimy się do przedstawicieli zainteresowanych klubów, którzy chętnie zapoznają nas z sytuacją i okolicznościami, w jakich ich drużyny ruszą na start do mistrzostw.

Z ramienia KPW (dawn. OKS) informacji udzielił nam zast. kierownika sekcji p. Michaś.

— Nasze zainteresowanie i wysiłki — mówi p. Michaś — głównie koncentrują się obecnie nad solidnem przygotowaniem drużyny I-szej, boć przecież z powodzeniem jej właśnie wiąże się ściśle rozwój całej sekcji. Serja wiosenna mistrzowstw A-kl., która przyniesie dalszy ciąg zapoczątkowanych jesienią ub. roku rozgrywek, zastaje nas na 6 miejscu w tabeli, a więc jeszcze ciągle w strefie klubów zagrożonych spadkiem. Zdajemy sobie sprawę dokładnie z tego, co nas czeka w obecnych, decydujących o dalszych naszych losach rozgrywkach serji wiosennej. Znając jednak *morale i wartość naszych zawodników,* którzy w takich momentach potrafią się zdobyć na maksimum wysiłku i poświęcenia w obronie zagrożonych barw klubowych, co nam najdokładniej ilustruje przebieg zeszłorocznej wiosennej serji mistrzostw, przekonani jesteśmy, że uda się nam pod koniec serji osiąść z humorem w pośrodku tabeli mistrz.

— W okresie zimowym drużyny poddane były zaprawie piłk. w sali, którą prowadził nasz *przod. Wojtczak.* Kondycja fizyczna jest naogół wystarczająca, co mieliśmy możność stwierdzić w spotkaniach treningowych z drużynami wojskowemi. Najwięcej zakłopotania przyniosło nam ustalenie składu naszej drużyny reprezentacyjnej, gdyż doznaliśmy dużego uszczerbku w linji obrony, gdzie *Zaradniewicz* odszedł do KOP'u, a *Turowski*, spowodu kontuzji, będzie chwilowo zmuszony pauzować. Skład ostateczny będzie następujący:

w bramce jak dotąd *Kostrzewski*, w obronie: *Szymański* i *Mróz*, w pomocy: *Niezgódzki, Wojtczak i Skowronek*, w ataku: *Żurek, Leiński, Gwizdek, Skoczylas* i *Dziubała;* w rezerwie: *Pawlak, Maśląka, Tamborski* i *Racek.*

Najsilniejszym punktem będzie niewątpliwie *linja pomocy*, gdzie trzon stanowić będą *Niegódzki* i *Wojtczak.* W ataku głównymi motorami będą jak zwykle: *Leiński*, świeżo pozyskany: *Skoczylas* (b. gracz OKS), ostatnio grywający w Stelli Gnieź. oraz szybki *Dziubała.* Zagadkowo przedstawia się nowa linja obrony, gdzie jednakowoż rutyna i umiejętności *Szymańskiego* oraz odwaga i zaciętość *Mroza*, poparte u obydwóch dobrymi warunkami fizycznemi, winny stanowić wystarczająco silną zaporę dla przeciwnika. W ostatniej chwili skorzystaliśmy z propozycji PZOPN. który przysyła nam trenera Polsk. Zw. Piłki Nożnej, aby dać drużynie ostatni szlif.

— Jeżeli chodzi o rezerwy, to jesteśmy najzupełniej spokojni — mówi p. Michaś, gdyż nasza drużyna Ib dysponuje szeregiem dobrych i zaprawionych już w zawodach graczy. Czeka ją obecnie bardzo ciekawy turniej o puhar ufundowany przez PZOPN. w Poznaniu. Nie zapominamy również o junjorach, którzy ćwiczą pilnie pod okiem przod. Wojtczaka.

— Wobec czekających nas w tym sezonie jubileuszu 10-lecia istnienia sekcji, który przypada w połowie roku, jesteśmy głęboko przekonani, że zawodnicy, pomni tego, spełniać będą swe zadania i obowiązki z tem większem staraniem i poświęceniem, by tem godniej obchodzić swe uroczystości jubileuszowe.

— Jeżeli chodzi o program świąteczny, to będziemy gościem jednej z drużyn warszawskich wzgl. częstochowskich — kończy nasz rozmówca.

Ze swej strony życzymy sekcji piłkarskiej K. P. W. jak najpomyślniejszych rezultatów pracy w tym roku.

Dalszy ciąg informacyj i szczegółów o przygotowaniach do rozgrywek *czołowego klubu piłk. naszego miasta „KS. Ostrovii"* podamy w jednym z następujących numerów. (H)

Dla zapoznania czytelników z planem rozgrywek o mistrz. A-kl. PZOPN. podajemy poniżej terminarz tych rozgrywek.

Czego Ostrów jeszcze nie widział!

W najbliższą niedzielę, dnia 29 marca br. towarzyski świat kobiecy Ostrowa przeżyje nielada sensację. W dniu tym bowiem z inicjatywy Polskiego Czerwonego Krzyża zademonstrowana będzie poraz pierwszy w Ostrowie

Wiosenna rewja mód

W pięknej sali hotelu Polonia, cztery największe firmy modniarskie wystawią najmodniejsze i najoryginalniejsze modele w ramach swych specjalności. Przed oczyma widzów przesuną się szeregi uroczych Ostrowianek, które zaprezentują wiosenne stroje kobiecego ubioru.

Pan Mizera objął rolę conferencier'a ze współudziałem p. Kleczewskiej. Udział w Rewji Mód zgłosiły następujące miejscowe firmy: Magazyn Mód Warszawskich, R. Kasprzak, „Halina", Jagłowa, D. Splitt. Firmy te nadeślą najnowsze i najbardziej eleganckie eksponaty najlepszych firm krajowych. U progu sezonu wiosennego Rewja Mód jest nieocenionym doradcą w wyborze najodpowiedniejszego stroju, a więc wszystkie panie „high life'u" umawiają się na „rendez-vous" w niedzielę, dnia 29 bm. na godz. 16-tą w hotelu „Polonia".

Rewję pięknemi melodjami uprzyjemni do skonała orkiestra 60 p.p.

Kto zostanie mistrzem ping-pongowym na rok 1936?

Mistrzostwa indywidualne terisa stołowego o tytuł mistrza miasta Ostrowa na rok 1936 zorganizowane przez ruchliwą sekcję ping-pongową przy KPW Ogn. I w Ostrowie, dobiegają końca. Sprawna organizacja, która spoczywa w rękach wytrawnego kierownictwa, powzięła za zadanie przeprowadzenia mistrzostw w rekordowo krótkim czasie, bo w ciągu zaledwie 12 dni. Rozgrywki rozpoczęto dnia 18 bm. i trwają codziennie od godz. 18,30 a zakończenie natomiast nastąpi w niedzielę, dnia 29 III. br.

Do walki tej stanęło 27 zawodników, którzy wytrwale dążą do zdobycia zaszczytnego tytułu „mistrza". Spotkania obfitują w bardzo ciekawe momenty. Mimo, że rozgrywki dobiegają końca obecnie, jeszcze nie można wysądować, komu przypadnie zaszczytny tytuł, albowiem czoło tabeli zmienia się wskutek licznych niespodzianek. (ib)

Książęca Izba Dominjalno-Leśna
Hrabstwa Przygodzice

Książęce Nadleśnictwo sprzedawać będzie za gotówkę

ściółkę

z rewirów:

1) Szmata, dnia 31 marca 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka w oddziale 148,
2) Piec Górny, dnia 1 kwietnia 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka przed leśniczówką w Strugach,
3) Krzyżaki, dnia 2 kwietnia 1936 r. od godziny 10-tej począwszy, zbiórka w borostwie.

Numery ściółki sprzedawane będą z licytacji najwięcej wzwyż taksy ustalonej dającemu, której wysokość będzie oznaczona dla odnośnych numerów wraz z warunkami licytacji przed jej rozpoczęciem. DO 245

Książęce Nadleśnictwo

ELEGANCKO I BARDZO TANIO
przerabiam, fasonuję i czyszczę kapelusze damskie i męskie
POLATYŃSKA
Szpitalna 10
DO 242

Szkło okienne
po cenach hurtownych
poleca
F. STOBIECKI
handel żelaza
Ostrów, Rynek 20

ZAKŁAD fryzjerski nowocześnie urządzony w śródmieściu Poznania tanio sprzedam. Oferty do Eksp Dziennika Ostr pod 219

PIEKARNIA z całkowitem urządzeniem z mieszkaniem sprzedam Szajek Poznań Górna Wilda 88 DO 207

Tapczany - leżanki - materace
oraz **wszelkie reperacje najtaniej wykonuje**
ZAKŁAD TAPICERSKI
B. Konieczny
Wrocławska 6
dom p Brykczyńskiego
O215

Wimijam
jęczmień na kaszę
i polecam wszelkiego rodzaju krupy
STANISŁAW ZDUNEK
Raszkowska 33
przy stacji autobusowej O 236

DŹWIGARY I
Cement — trzcinę — gips — wapno hydrauliczne artykuły kanalizacyjne
HURT poleca DETAL
F. STOBIECKI
Ostrów — Rynek 20
O 235

Wszelkie ofiary na rzecz bezrobotnych
przyjmuje Powiatowy Komitet Funduszu Pracy przy Starostwie Powiatowem w Ostrowie.
Konto K. K. O. powiatu Nr. 189.
Telefon Nr. 91. DO 911

Przez ogłoszenie do nowych klientów!

Sygnatura: 568/36.

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI

Komornik Sądu Grodzkiego w Ostrowie II-go rewiru Władysław Tesiorowski mający kancelarję w Ostrowie ul. Starotargowa Nr. 6 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 31 marca 1936 r. o godz. 12-ej w Antoninie odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Ks. Michała Radziwiłła składających się z:

45 m³ desek sosnowych wierzchołkowych, suchych, nieobrzynanych, dług. od 3.50 do 5 mtr., 24 mm. grubości oszacowanych na łączną sumę zł 2250.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Ostrów, dnia 11 marca 1936 r.

Komornik DO 244

„DZIENNIK OSTROWSKI" ukazuje się o godz 6 rano za wyjątkiem dni poświątecznych. — ABONAMENT MIESIĘCZNY: w ekspedycji 1.30 zł z odnoszeniem do domu 1.50 zł przez pocztę 1.66 pod opaską w kraju 2.80 W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą jak strajki, sabotaż pracy wydawnictwo nie odpowiada za niedostarczenie pisma a abonenci nie mają prawa do odszkodowania — OGŁOSZENIA: za 1 m/m jednołamowy na stronie 9-cio łamowej 12 gr Przy ogłoszeniach spomplikowanych lub też przy specjalnym wyborze miejsca dolicza się w każdym wypadku 20% nadwyżki Ogłoszenia tabelaryczne 50% nadwyżki — DROBNE OGŁOSZENIA: słowo tytuł 15 gr każde dalsze słowo 7 gr Ogłoszenia płatne w Ostrowie lub agenturach zaskarżalne w Poznaniu Konto czek P K O w Poznaniu nr 208 282 — Adres Redakcji i Administracji: Ostrów Poznański, ulica Gimnazjalna 2, telefon 131 — Administracja czynna od godziny 8—18-tej — Ogłoszenia do najbliższego numeru przyjmuje się do godz 14-ej dnia poprzedniego, po tym czasie dolicza się koszta telefonu. — Niezamówionych rękopisów nie honoruje się i nie zwraca. — REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY Paweł Hęciak w Ostrowie Pozn — Nakładem i czcionkami Drukarni Dziennika Poznańskiego" Sp Akcyjna w Poznaniu — ulica Pocztowa 9 — Telefony: 11-77 16-56. 33-75 33-90.